Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 272. — ROK XXXV.

SOBOTA

6. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·,0 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Samobójczy kompromis.

Krakowski Komitet chrześcijańskich kupców zawarł z reprezentacją kupców żydowskich kompromis w sprawie wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Podstawą kompromisu jest zasada, że w grupie handlowej przyszłej Izby liczba radców żydowskich i chrześcijańskich ma być równa. Na czele wspólnej listy, reprezentującej wielki handel, stać będzie starszy Kongregacji kupieckiej, a na drugiem miejscu prezes żydowskiego Stowarzyszenia kupców, w drobnym zaś handlu pierwsze miejsce na liście otrzyma żyd. Podobne porozumienie ma być zawarte w grupie przemysłowej. Rozciąga się ono także na listę 18-tu radców, których mają wybrać specjalne zrzeszenia gospodarcze.

Jeśli do 15 bm. nie zostanie wniesiona druga lista kandydatów, to wybory do Izby wyznaczone na 4 listopada, nie odbędą się wcale. Wspólna lista polsko-żydowska będzie ogłoszona za wybraną.

Zapytaliśmy jednego z kupców o motywy powyższegoo kompromisu. Odpowiedział, że chrześcijańscy kupcy w Krakowie nie okazują wyborami najmniejszego zainteresowania i że wobec tej ogólnej apatji porozumienie z żydami jest dla nich ratunkiem przed upokarzającą klęską wyborczą. Podobna apatja ma panować w całej zachodniej Małopolsce...

Uzasadnienie brzmi więc jeszcze smutniej, niż sam fakt kompromisu. Stwierdza ono straszliwą słabość polskiego kupiectwa, słabość, której powodem jest nie tylo szczupła i topniejąca z każdym niemal dniem liczba, ile upadek ducha straszny, beznadziejny, wprost samobójczy. W handlu małopolskim kupcy chrześcijańscy stanowią mniejszość. Przewidywał to ustawodawca i aby tej mniejszości zapewnić reprezentację w Izbie Handlowej niezależną od żydów, zaprowadził w kurji handlowej wybory proporcjonalne, w przeciwieństwie do przemysłu, gdzie wybiera się względną większością. Kupcy polscy w Krakowie nie skorzystali z tej opieki ustawy i nie idą do wyborów samodzielnie. Nie pójdą do wyborów wogóle, to będzie najwygodniejsze...

Jeśli chodzi o liczbę mandatów, to kompromis możnaby nazwać korzystnym, gdyż jest rzeczą znaną, że żydowski handel ma w Krakowie i w województwie krakowskiem ogromną nad chrześcijańskim przewagę. Leżało w interesie żydów, by ta przewaga nie wyraziła się zbyt jaskrawo w wyniku wyborczym, by nie przeraziła polskiego Krakowa i całej Polski, by nie stała się wreszcie skutecznym „apelem do sennych i apatycznych". Warunkiem bowiem podboju gospodarczego Polski przez żydów jest dotychczasowa atmosfera spokoju, apatji i niezwracania uwagi na postęp inwazji. Żydzi krakowscy oddając Polakom połowę miejsc w Izbie Handlowej narkotyzują dalej Kraków obojętnością na wzbierający zalew. Może nawet w niektórych Polakach wzbudzą podziw dla swej wspaniałomyślności i ustępliwości. W przyszłej Izbie, gdy w grę wejdą interesy handlu, kupcy polscy głosować będą solidarnie z żydowskimi, żydzi więc nic realnie nie stracą. A zyskają, ogromnie zyskają na dalszej senności społeczeństwa polskiego, na dalszej apatji i braku odporu kupców polskich. Wspólna lista utrwali w Krakowie warunki, które pozwoliły żydowskiemu handlowi wyjść zwycięsko ze Stradomia w ulicę Grodzką, wylać się na Rynek i zdobywać bez trudu, niemal z dnia na dzień, jeden sklep polski za drugim w samem sercu Krakowa. Garstka ludzi walczy napróżno z tą złowrogą falą, a dziś z przerażeniem stwierdza, że w pozostałych placówkach niema ochotnych obrońców...

Pod tym względem Kraków idzie na czele narodu. Można teraz zrozumieć fakt, że od dwóch lat żydzi polscy nie tylko nie emigrują do Palestyny, ale stamtąd do Polski wracają. Ostatecznie tam trzeba walczyć z Arabami, a tu w Polsce są miasta z wielką tradycją rodzimej kultury, które wydają się im bez oporu. Bo pamiętać trzeba, że taki kompromis, jaki we wtorek w Krakowie zawarto, jest uderzeniem z tyłu w cały ten polski ruch samoobronny, jaki przecież jeszcze istnieje w tem mieście. Poco bronić Grenady, kiedy w Grenadzie zaraza.

Wolelibyśmy zupełną klęskę w walce, niż tę kapitulację. Walka o polskość handlu jest walką o polskość miasta. Nawet klęska byłaby zaszczytna i wnosiłaby otuchę na przyszłość. Kompromis bez próby walki jest samobójczą rezygnacją. **ax.**



Wykrycie antyrządowego spisku w Kownie

Kowno. (AW.) **Policja kowieńska wykryła nowy spisek socjal-demokratów litewskich, skierowany przeciwko rządowi Woldemarasa. Centrum spisku znajdowało się w kawiarni „Konred". W Kownie dokonano całego szeregu rewizyj i aresztowań. Pozatem dokonano rewizyj i aresztowań w Ucianach, Taurogach i Szawlach.**

Łódź objęta strajkiem generalnym,

PROKLAMOWAŁY GO SOCJALISTYCZNE ZWIĄZKI KLASOWE.

Warszawa, 4 października. (Telef. wł.). Donoszą z Łodzi: **Decyzja związku klasowego włókienników, proklamująca na dziś strajk we wszystkich fabrykach włókienniczych w Łodzi, nie dotarła w nocy do wszystkich robotników. Ranek dzisiejszy zastał wobec tego włókienników przy pracy. Przed południem jednak większa część fabryk opustoszała. Związki socjalistyczne czynią zabiegi, ażeby do strajku przyłączyły się związki Ch. D. i NPR., które w południe do strajku jeszcze nie przystąpiły. Minister Jurkiewicz był przyjęty przez premjera Bartla i konferował z nim w sprawie zatargu łódzkiego.**

Zatarg o place w przemyśle łódzkim wszedł w ostrą fazę już we wtorek ~ bm., kiedyto na konferencji obu stron w Ministerstwie pracy odbytej pod przew. głównego inspektora pracy Klotta. przedstawiciele przemysłowców łódzkich złożyli deklarację: 1) że położenie przemysłu włókienniczego zupełnie nie pozwala na uwzględnienie zgłoszonych żądań robotniczych (20-procentowej podwyżki) i 2) że w chwili obecnej żądania związków robotniczych nie są usprawiedliwione.

Wprawdzie na żądanie ministerstwa pracy przedstawiciele związków przemysłowców przyrzekli przedstawić powtórnie swym związkom przebieg konferencji oraz argumenty i motywy ministestwa dla wzięcia ich pod rozwagę — jednakowoż delegacje związków robotniczych uznały odpowiedź tą za równoznaczną z grą na zwłokę i wyrażając swe niezadowolenie zastrzegły sobie wolną rękę, i podtrzymały w całości wysunięte żądania. Mówiono, że zatarg oprze się o prezesa rady ministrów. Minister pracy apelował do przedstawicieli robotników, ażeby do czasu otrzymania konkretnej odpowiedzi od przemysłowców nie wszczęli akcji strajkowej.

We wtorek odbyły się zebrania w klasowych związkach socjalistycznych w Łodzi, na których omawiano sytuację wytworzoną w związku z deklaracją przemysłowców. W rezultacie uchwalono od czwartku 4 bm. z rana proklamować powszechny strajk w przemyśle włókienniczym. Strajk miał się rozpocząć od zebrań we wszystkich fabrykach, poczem robotnicy mieli porzucić pracę.

Warszawa. (AW) Według komunikatu ministerstwa pracy i opieki społecznej z dnia 2 bm. do końca bież. tygodnia Związki Przemysłowców mają udzielić ministerstwu odpowiedzi co do ostatecznego stanowiska w sprawie zatargu, poczem w poniedziałek dn. 8 bm. odbędą się narady obu zainteresowanych stron. W tym stanie rzeczy nie spowoduje żadnych zmian strajk, który wybuchł w dniu 4 bm.

—oo—

Socjaliści proklamują strajk w obu zagłębiach.

Strajk łódzki nie jest odosobniony. Niemal równocześnie przystąpiły socjalistyczne związki do proklamowania strajku górniczego w zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem, przyczem termin ma ustalić wydział wykonawczy związku górników. Przemysłowcy tych zagłębi ofiarowywali 3 i pół proc. podwyżki zarobków, co jednak odrzucono domagając się takiej-samej podwyżki jak na G. Śląsku.

—o:o—

Stosunek polski do kwestji ewakuacji Nadrenji.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 10. Na posiedzeniu komisji zagranicznej Reichstagu większa część obrad **poświęcona była dyskusji na temat stosunku Polski do kwestji ewakuacji Nadrenji.** Posłowie socjalistyczni i komunistyczni interpelowali kanclerza o rolę **ministra Zaleskiego,** powtarzając swe znane zarzuty co do zamiarów polskiej polityki międzynarodowej w związku z **pobytem min. Piłsudskiego w Rumunji.**

—oOo—

Warszawa, 4 października. (Telef. własny). Do Warszawy przybył Albert Thomas, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy. P. Thomas przyjęty był przez min. Zaleskiego.

Warszawa, 4 października. (Telef. własny). Poseł Rzeczypospolitej w Brukseli p. Filipowicz poddał się operacji ślepej kiszki. Stan jego zdrowia uległ poprawie.

Warszawa 4/10. (Telef. wł.). Student Politechniki Lwowskiej **Samuel Dunikowski, odznaczony został medalem za ratowanie tonących.**

O czem piszą inni?...

20 posłów i senatorów P. P. S. w obronie pos. Jaworowskiego.

Na broszurę p. Minkiewicza przeciw posłowi Jaworowskiemu odpowiedzieli jego przyjaciele broszurą, zawierającą dokumenty świadczące na niekorzyść p. Minkiewicza. Broszurę poprzedza oświadczenie, piętnujące metodę postępowania p. Minkiewicza. Jego ataki są oparte na plotkach i

„tak w wysokim stopniu krzywdzące, niesprawiedliwe i fałszywe, że wymagają stanowczego protestu przeciwko tego rodzaju wystąpieniom, godzącym w cześć i dobre imię człowieka zasłużonego w walce o niepodległość i socjalizm".

Oświadczenie to podpisało coś dwudziestu posłów i senatorów PPS. Między innymi: marsz. Daszyński, posłowie Ziemięcki, Bobrowski, Pączek, Praussowa, Reger, Kaczanowski, Chudy. Smulikowski, Malinowski, senatorowie: Englisch. Kelles i t. d.

Ponieważ klub PPS. liczy przeszło 70 posłów i senatorów, przeto obrońcy posła Jaworowskiego są widocznie w mniejszości. Nie należy przypuszczać, że są wszyscy zwolennikami rządu. Sprawa Minkiewicz-Jaworowski a stosunek PPS. do „sanacji" to dwie sprawy odrębne, które się coprawda ze sobą łączą.

Nowe oświadczenie Woldemarasa.

Po powrocie do Kowna przyjął Woldemaras dziennikarzy zagranicznych i wygłosił długie expose, które podaje „Kurjer Wileński". Naogół jest p. Woldemaras zadowolony i dobrej myśli. W Genewie dawało się wyczuć „większe zrozumienie i bardziej przychylne traktowanie Litwy". Sesja grudniowa będzie miała, jego zdaniem, charakter informacyjny. Rada zaznajomi się z wynikami rokowań polsko-litewskich w Królewcu. W tych rokowaniach poruszy Litwa sprawę szkół litewskich na Wileńszczyźnie (!). Sprawa ta została przez Ligę rozstrzygnięta zasadniczo w myśl żądań Litwy. Mianowicie komisja Ligi Narodów stwierdziła, że rząd polski nie miał prawa zamykać szkół litewskich w odpowiedzi na prześladowanie szkół polskich na Litwie.

Pos. Lewicki o swych wywiadach.

Pos. Dymitr Lewicki, głośny ze swych wystąpień przeciw rządom polskim na terenie zagranicznym, udzielił wywiadu przedstawicielowi rządowej „Epoki", w którym jednak właściwie swych antypolskich deklaracyj nie odwołał. Powiedział wprawdzie, że wywiad ogłoszony w „Morgen" był

„jednym z tych wielu wywiadów, za tekst których udzielający wywiadu nie mogą brać pełnej odpowiedzialności",

ale nie cofnął nic ze swych deklaracyj w Berlinie i Genewie, radząc

„spokojnie i uważnie przeczytać je, a przekonać się można, że nic tam dla polityki polskiej nowego nie powiedziano i nie rozumiem, dlaczego właśnie te obecne oświadczenia miałyby być specjalnie inaczej traktowane".

Ci zatem, którzy spodziewali się, iż pos. Lewicki w wywiadzie z rządowym dziennikiem wyprze się zarzucanych mu dążności do oderwania kresów wschodnich od Polski, bardzo się zawiedli.

Min. Piłsudski szukał pamiątek po Batorym.

„Dzienn. Lwowski" podaje taki urywek z pogawędki min. Piłsudskiego na dworcu we Lwowie:

„W Rumunji sporo czasu poświęciłem — opowiadał dalej Marszałek — pamiątkom po Stefanie Batorym. Szukałem, przeglądałem stare kroniki, zapiski i foljały. W jednym klasztorze znalazłem całą gablotkę z listami Stefana Batorego. Porównywałem jego podpisy na listach i aktach, skromne i powściągliwe w okresie palatyństwa, bujne, szerokie, fantazyjne w okresie królestwa".

A to się ucieszy monarchista p. Mackiewicz z Wilna! Niezawodnie napisze nowy artykuł o potrzebie dynastji.

Jest miejsce w Palestynie.

Współpracownik „Naszego Przeglądu" rozmawiał z p. Natanem Bystryckim, członkiem delegacji „Funduszu Narodowego". Przywiózł on dobrą wieść dla żydów polskich.

„Palestyna sama o własnych siłach przemogła ciężki kryzys, sama bez niczyjej pomocy położyła kres bezrobociu. Zamiast wielu tysięcy bezrobotnych, którzy do niedawna jeszcze wnosili w szeregi żydostwa palestyńskiego smutek i przygnębienie, których cierpienia mąciły twórcze nastroje propalestyńskich mas żydowskich w diasporze — mamy obecnie kilkuset bezrobotnych".

Wobec tego jest „możliwość podjęcia rychłej ograniczonej narazie emigracji do Erec". Istotnie dobra wiadomość!

Przewrotność organu żydowskich karczmarzy.

W rzędzie niewielu udanych akcyj społecznych w Polsce postawić można i należy naszą walkę z alkoholizmem... Szła ona w dwóch kierunkach: uświadomienia ludności o materjalnych i moralnych szkodach, które z sobą przynosi pijaństwo, — i, dalej, w kierunku wciągnięcia państwowych władz i instytucyj do walki z pijaństwem. Nie można powiedzieć, by pierwsze wysiłki zostały pełnym sukcesem uwieńczone. Jest jeszcze wielka część społeczeństwa, do której nie dotarły wiadomości o największym wrogu zdrowia fizycznego i moralnego, o pijaństwie. A jeszcze większa, której akcja uświadamiająca nie zdołała przekonać i do wstrzemięźliwości pociągnąć. Trzeba jednak mimo to powiedzieć, że wiele, bardzo wiele nawet, w tej sprawie zrobiono. Zwłaszcza na wsi, gdzie duchowieństwo i nauczycielstwo rozwinęło i prowadzi usilną w tym duchu akcję.

Szczęśliwszą okazała się praca w drugim kierunku. Uzyskaliśmy ustawę, która, gdyby została wykonaną, mogłaby przy współdziałaniu z Kościołem, szkołą i instytucjami oświatowemi, jeśli nie wykorzenić, to przynajmniej znacznie ograniczyć plagę pijaństwa.

Możemy więc sobie powiedzieć, że akcja antyalkoholowa może się u nas poszczycić pewnemi sukcesami.

Lecz są i cienie... Od dłuższego czasu **czuje się w akcji antyalkoholowej coś jakby ciche, ukryte, ale uporczywe sabotowanie ustawy. Ludność wiejska** — trzeba to podnieść na jej pochwałę — z zapałem uchwala ograniczanie szynków. Dochodzą do skutku „plebiscyty" dowodzące, że ludność wiejska poważnie broni się przed alkoholizmem. Napróżno jednak! Wraz z uchwałami ludności wiejskiej żądającemi kasowania szynków w jednej gminie, z drugiej przychodzą wiadomości, że przed dwoma, trzema laty podjęta uchwała dotąd nie została wykonana, albo że na skutek rekursu karczmarza-żyda władze polityczne po trzech (!) latach zdecydowały się zarządzić badanie „prawomocności" uchwały. Fakty takie mnożą się coraz bardziej. Wiadomość o nich obiega nasze wsie. I w związku z tem **rodzi się coraz bardziej uzasadnione pytanie, czy wobec takiego stanowiska władz warto wogóle prowadzić walkę z alkoholizmem?** Po co zarządzać „plebiscyt", po co uchwalać ograniczenie szynków, kiedy z tego żadnego niema rezultatu?

Równocześnie z temi pytaniami narzuca się siłą rzeczy jeszcze jedno: — **kto właściwie paraliżuje akcję antyalkoholową?** Nie ulega wątpliwości, że ci, którym ta akcja szkodzi, — karczmarze, więc przedewszystkiem żydzi. Z każdą uchwałą domagającą się zniesienia szynku w pewnej gminie, szedł protest żyda-karczmarza. W parze z każdem wystąpieniem przedstawicieli ludności do władz szły delegacje związku szynkarzy dla przeciwdziałania tamtym. I muszą się te ciemne siły czuć dobrze i mocno, jeśli ostatnio ośmielają się nawet w prasie perswadować polskiemu społeczeństwu, żeby sobie dało spokój z całą antyalkoholową akcją, ponieważ jest bezskuteczną. Z taką perswazją wystąpił ostatnio żydowski „Nowy Dziennik".

Konstatuje on naprzód, że „pewne niedowarzone" (!) i „gorączkowe głowy" próbują przeszczepić amerykańską metodę walki z alkoholizmem przy pomocy państwa. A potem dowodzi „Nowy Dziennik", że te metody wydały rezultaty „ogólnie znane opłakane, ba, nawet rozpaczliwe" (!) w Ameryce, a szczególnie w Rosji sowieckiej. I kończy organ żydowski:

„Przykład sowiecki, a przedewszystkiem przykład amerykański poucza, że **walka z alkoholizmem na drodze prohibicjonizmu wydaje zupełnie odwrotne skutki od zamierzonych**".

Są to argumenty nie wytrzymujące krytyki.... Czem innem jest amerykański prohibicjonizm, a czem innem polski system walki z alkoholizmem. Tamten jest narzucony z góry, polski wyrasta z przekonania i woli ludności. A już na kpiny zakrawa argument, że prohibicjonizm nie udaje się „nawet" Rosji sowieckiej. Jakże w atmosferze bolszewizmu, w atmosferze rozwiązłości obyczajowej, może się przyjąć i rozwinąć wstrzemięźliwość od trunków?

Słabe te i nie wytrzymujące krytyki „argumenty" mają dla nas jednak swoje znaczenie. Dowodzą mianowicie, że żydostwo prowadzi uporczywą walkę z ustawą antyalkoholową, i że w jego łonie szukać należy źródeł sabotażu tego prawa. Wprawdzie zastrzega się „Nowy Dziennik", że występując w tej sprawie kieruje się czysto ideowemi motywami... Pisze bowiem:

„Możnaby nam zarzucić, że ustosunkowujemy się krytycznie wobec zamierzeń prohibicyjnych w Polsce, ponieważ dotykają one przedewszystkiem **dość dużej niestety sfery ludności żydowskiej, która z konieczności i pod obuchem warunków ekonomicznych chwyciła się tej gałęzi zarobkowania**".

Ale — któż niewidzi, że „Nowy Dziennik" chwyta się w swej kampanji za alkoholizmem metody uprzedzania ciosów przeciwnika. Tem nas jednak w pole nie wyprowadzi! Przytoczony wyżej ustęp z artykułu „Nowego Dziennika" uważamy wprost za świadomą próbę mistyfikacji i za fałszywą grę ze strony żydowskich karczmarzy.

Jakiż stąd wniosek?

„Nowy Dziennik" twierdzi, że akcja antyalkoholowa u nas nie przynosi rezultatów, jakich się spodziewano... Tak jest! Lecz któż temu winien? Winni temu ci, którzy się „chwycili tej gałęzi zarobkowania", którzy najlepszą drogę do zrobienia majątku widzą w wykorzystywaniu złych skłonności ludzkich, w rozpajaniu ludności, i którzy dlatego skrytemi sposobami zapobiegają wykonaniu ustawy. **Jest więc coś nienaturalnie przewrotnego w wystąpieniu „Nowego Dziennika"... Piętnujemy je z oburzeniem. Ale równocześnie polskiemu społeczeństwu zwracamy uwagę na konieczność obrony przed akcją żydowskich karczmarzy.**

W. Z.

Niemcy a szkoły mniejszości na Śląsku.

„Germania" wzywa rząd niemiecki do energiczniejszego zajęcia się skargami „Volksbundu".

Berlińska „Germania" umieszcza coraz częściej skargi Niemców śląskich. Jej korespondent katowicki robi wyrzuty przedstawicielstwu Niemiec w Genewie, że nie popiera z należytą energją skarg „Volksbundu", wysyłanych do Ligi Narodów. Położenie mniejszości niemieckiej maluje on w czarnych kolorach. Artykuł 131 konwencji genewskiej, określający prawo rodziców do wyboru szkoły, został zdaniem korespondenta „Germanii" przez różne interpretacje tak zniekształcony, iż rzekomo nie pozostaje Niemcom nic innego, jak apelować do dobrej woli rządu polskiego. Mniejszość niemiecka traci wiarę w skuteczność skarg. Jest zniechęcona widząc, że przedstawiciel Niemiec w Lidze Narodów zgodził się na to, by skarga mniejszości niemieckiej była traktowana w normalnym trybie. Korespondent „Germanii" obawia się, że skutkiem tego sprawa nie wejdzie na porządek obrad grudniowej sesji Rady Ligi. Najpierw bowiem skarga musi być wysłana do polskiego urzędu mniejszościowego w Katowicach, który ma 45 dni czasu na udzielenie odpowiedzi, a potem zajmie się nią p. Calonder, nie lubiący się, jak twierdzi „Germania", spieszyć.

Przyczyną „przymusowej polonizacji" Śląska jest według „Germanii" obawa, że po załatwieniu problemów zachodnich (opróżnienie Nadrenji) cała uwaga Niemiec zwróci się na wschód i na porządku dziennym stanie sprawa rewizji granic. Polska chce być na tę chwilę przygotowana. Chce móc twierdzić że na Śląsku niema ludu niemieckiego. Korespondent „Germanii" rozpacza, że ten cel może Polska osiągnąć.

Wszystkie te żale niemieckie mają oczywiście skłonić rząd Rzeszy do energicznej obrony rzekomo „ginącej" mniejszości niemieckiej na Śląsku. Należy się wobec tego liczyć z tem, że przy najbliższej okazji delegaci Niemiec w Genewie będą się skargami „Volksbundu" gorliwie opiekować. Polska musi być na to przygotowana. Odroczenie skargi niemieckiej na sesji wrześniowej nie było jeszcze naszem zwycięstwem. Walka jeszcze nas czeka.

Zainteresowanie artykułem Mussoliniego

Czytamy w „Temps": Artykuł Mussoliniego w „Gerarchia" wywołał wielki oddźwięk w kołach watykańskich. Wybitny prałat oświadczył dziennikarzowi, że Ojciec Święty przeczytał go kilkakrotnie z wielką uwagą i z żywem zainteresowaniem. Papież szczególnie aprobował ustęp, w którym jest mowa o obyczajach i świadomości religijnej człowieka, jako o jedynych siłach, które mogą wpłynąć korzystnie na duszę kobiety i rozwiązać problem ludnościowy.

„Osservatore Romano" pisze, że artykuł Mussoliniego jest nowym dźwiękiem trąby w walce, jaką szef rządu włoskiego podjął z właściwą mu energją i wytrwałością.

W obronie katolickich podstaw państwa.

W dniu 30 IX br. odbył się w Drohobyczu, w sali „Sokoła", o godz. 12 w południe, wiec protestacyjny, zwołany przez „Ligę katolicką". Na wiec przybyło około 1000 osób z inteligencji i mieszczaństwa. Wiec zagaił **ks. dr. Kotula.** Referat o niebezpieczeństwach, grożących wierze katolickiej w Polsce, wygłosił **senator, dr. Maksymiljan Thullie ze Lwowa.** Imieniem rodziców przemówił p. **Józef Tulej.** Następnie przyjęto jednogłośnie następujące rezolucje. I. **Zebrani na wiecu w Drohobyczu,** w dniu 30 IX 1928, **domagają się katolickiego wychowania młodzieży katolickiej w szkołach,** a więc konsekwentnie **utrzymania i zachowania praktyk religijnych dla młodzieży szkolnej.** II. Zebrani domagają się, aby nauczycielstwo spełniało dyżury wtenczas, **kiedy młodzież** szkolna spełnia swe praktyki religijne, III. Zebrani wyrażają **votum nieufności tym posłom i senatorom z wojew. lwowskiego, którzy** odważyli się głosować za zniesieniem **praktyk** religijnych młodzieży w szkołach i **dyżurów** nauczycielstwa. IV. Zebrani wyrażają **votum** nieufności za to samo stanowisko **w Senacie** p. Marszałkowi senatu Szymańskiemu. V. zebrani domagają się utrzymania w **Polsce** małżeństw katolickich i protestują **przeciw** wprowadzeniu małżeństw cywilnych i **rozwodów.** VI. Zebrani domagają się święcenia **niedzieli** i świąt katolickich.

Dziennikarze krakowscy w Kielcach.

Mało znane, a godne zobaczenia miasto. — W największym polskim stadjonie sportowym. — Przy budowie wodociągów. — Rozwój miasta i powiatu. — Marmury kieleckie. — Na górze Św. Katarzyny.

Szczęśliwą myśl miał zarząd Kielc, zapraszając dziennikarzy krakowskich celem poznania miasta i okolicy. Kielce bowiem, chociaż leżą coś o sto dwadzieścia kilometrów od Krakowa, mniej są znane przeciętnemu Krakowianinowi niż np. Gdynia, Poznań lub Warszawa. Chociaż kordon graniczny nie istnieje już od kilkunastu lat, jeszcze niema między Krakowem a Kielcami bliskich i ścisłych stosunków. Złożyły się na to różne przyczyny. Jedną z ważniejszych jest fatalna komunikacja kolejowa. By się dostać do Kielc, Krakowianin musi najpierw jechać na zachód, ku Śląskowi by potem skręcać w kierunku wprost przeciwnym na wschód i północ.

Znacznie krótszą drogą udała się w ub. sobotę do Kielc wycieczka dziennikarzy krakowskich, wśród których niżej podpisany reprezentował „Głos Narodu". Sprężyste kierownictwo wycieczki z p. red. Winiarskim na czele, postarało się o kilka samochodów, które nas przewiozły w trzech godzinach przez Miechów i Jędrzejów do stolicy województwa i umożliwiły zobaczenie w ciągu dwu dni stosunkowo wielu ciekawych rzeczy.

Pokazano nam najpierw ogromny stadjon sportowy pod wsią Barwinek. Jest on dumą Kielc, jako największy w Polsce. Powierzchnia wynosi 72 hektary. Na tej przestrzeni urządzony będzie wielki tor dla wyścigów konnych, dalej tor kolarski, saneczkowy, korty tennisowe, pływalnie, boiska i t. d. Z trzech stron otaczają stadjon wzgórza i lasy. Na urządzenie stadjonu potrzeba wielkich sum pieniężnych, których małe, 50-tysięczne Kielce nie posiadają. Ale energja twórców tej wspaniałej placówki sportowej, w pierwszym rzędzie gen. Łuczyńskiego, który nas z wielką uprzejmością po stadjonie oprowadzał, pozwala mieć nadzieję że już za parę lat będzie tu można urządzać wielkie igrzyska i zawody sportowe.

Ze stadjonu pojechaliśmy do wsi Białogon, gdzie firma Ullen buduje stację wodociągową dla Kielc. Objaśnień udzielali dyrektorowie firmy, inż. Jachimowicz i Amerykanin Mac Isaac. Kielce będą mieć doskonałą sieć wodociągową. Woda, czerpana z obfitych źródeł skalnych, płynąć będzie do odległego o 5 km. wielkiego zbiornika w mieście, skąd będzie rozprowadzana rurami po wszystkich ulicach. Woda jest doskonała.

Gościnni gospodarze częstowali nas oczywiście nietylko wodą, lecz także innemi płynami, które szybko rozwiązują języki i stwarzają pogodną atmosferę. Była ona zresztą przez całe dwa dni miła i serdeczna. Na bankiecie, który się odbył wieczorem w pierwszy dzień pobytu wycieczki, p. wojewoda kielecki Korsak toastował na cześć prasy krakowskiej, podkreślając jej wielkie znaczenie i prosząc, by nadal popierała pożyteczne wysiłki społeczeństwa kieleckiego. Redaktor „Światowida", prof. dr. Flach, który w imieniu wycieczki dziękował za serdeczne przyjęcie, z zupełną słusznością podkreślił, że dziennikarzom krakowskim zaimponował rozmach, w jakim Kielce przeistaczają się z małego, zaniedbanego przez Rosjan miasta w wybitny ośrodek kulturalny i gospodarczy.

Istotnie bowiem zarząd Kielc pod energicznem kierownictwem prezydenta p. **Gettla stara**

się usilnie o podniesienie miasta. Od chwili odzyskania niepodległości Kielce rozwijają się stale, wprawdzie w tempie nie tak szybkiem, jak Gdynia lub Katowice, ale też nie tak powolnem jak Kraków. W Kielcach widzi się pracę na każdym kroku. Buduje się sieć wodociągowa i kanalizacyjna, powstaje największy w Polsce stadjon sportowy, buduje się wielkie gmachy dla wojska i szkół, nowe drogi i ulice etc.

W dziedzinie opieki społecznej widzieliśmy też parę rzeczy wzorowych. Mało jest miast w Polsce, któreby się mogły poszczycić tak pięknym szpitalem dla dzieci, jak Kielce. Dzięki pracy Szarytki Siostry Julji powstał piękny. 2-piętrowy budynek z wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami, utrzymywany w wzorowym stanie. Ponadto miasto utrzymuje ochronkę, w której blisko setka dzieci znajduje staranną opiekę.

Przemysł w Kielcach nie jest jeszcze silnie rozwinięty. Najlepsze warunki rozwoju ma przemysł kamieniarski. Zwiedzaliśmy fabrykę Spółki Akcyjnej **„Marmury Kieleckie“**. Jest to jeszcze przedsiębiorstwo niewielkie. Kapitał zakładowy wynosi, jak nas objaśniał dyrektor zakładów p. Modest Grzybowski. zaledwie 350.000 zł. Gdyby się udało zainteresować kapitalistów polskich lub zagranicznych. możnaby ogromnie powiększyć produkcję, która już teraz znajduje łatwo zbyt. Oglądaliśmy piękne płyty marmurowe, z których powstaną schody na Wawelu, ołtarze w kościele na Jasnej Górze i t. p.

Jak nad podniesieniem miasta p. Gettel, tak nad podniesieniem powiatu pracuje p. starosta Boryssowicz. On kieruje pracami Sejmiku powiatowego, który mimo skromnych środków (budżet roczny 900.000 zł.) dużo już zdziałał. Sejmik utrzymuje trzech instruktorów rolniczych, szkołę rolniczą. sierociniec, buduje szkoły i drogi. W dniu 30 ub. miesiąca nastąpiło uroczyste otwarcie **nowej drogi ze wsi Górna do Świętej Katarzyny.** Droga prowadzi do klasztoru, który istniał już za czasów Jagiełły i różne przechodził koleje. W roku 1863 był punktem oparcia dla powstania. które w Górach Świętokrzyskich trwało najdłużej

Zwiedzanie tych pięknych gór ułatwi nowe **schronisko turystyczne imienia Żeromskiego,** wybudowane tuż pod klasztorem św. Katarzyny. Przyjęto nas w niem śniadaniem. w którem brali udział również włościanie z sąsiednich wiosek. Red. Flach jeszcze raz dziękował p. prezydentowi Gettlowi i p. staroście Boryssowiczowi za tak serdeczne przyjęcie

Możnaby było jeszcze niejedno zwiedzać i w Kielcach i w okolicy, gdyby nie uporczywy deszcz i brak czasu. Po kolacji wydanej przez p. starostę Boryssowicza, trzeba było pożegnać się z pięknemi Kielcami i wrócić do Krakowa.

St. Sopicki.

Z Włocławka.

Wystawa obrazów. — Tydzień lotniczy. — Katastrofy na Wiśle. — Poświęcenie gimnazjum.

W ub. niedzielę została otwarta wystawa obrazów zespołu artystów warszawskich w sali gimnazjum państw. Wystawa obejmuje przeszło 100 dzieł pędzla Skoczylasa, Borucińskiego, Bagieńskich, Filipkiewicza, Nowiny-Przybylskiego, Reinthala. Szwocha, Landmana i innych, a potrwa do 15 października.

Tydzień lotniczy, urządzony i w naszem mieście, nie przyniósł, zdaje się spodziewanych korzyści. czyto z powodu wadliwej organizacji. czy też dlatego, że tych różnych tygodni urządza się tyle. że mijają one bez większego wrażenia. To też urządzona na zakończenie tygodnia akademja lotnicza, zgromadziła niezbyt liczne grono uczestników.

Niski stan wody na Wiśle jest przyczyną powtarzających się wypadków ze statkami. I tak onegdaj statek pasażerski „Łokietek“ najechał na kamienie podwodne, które podziurawiły dno statku. Dzięki przytomności załogi obeszło się bez wypadku. Na ratunek „Łokietka“ pospieszyła włocławska straż pożarna. Podobny wypadek. na szczęście również bez ofiar ludzkich wydarzył się onegdaj statkowi „Marsowi“. jadącemu z Nieszawy do Włocławka.

W niedzielę odbędzie się poświęcenie nowowybudowanego gmachu katolickiego gimn. im. Długosza. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w katedrze. poczem nastąpi poświęcenie nowego sztandaru i wbijanie gwoździ. Poświęcenia gmachu dokona ks. biskup Krynicki poczem nastąpi defilada uczniów. Spodziewany jest udział reprezentantów rządu, ministerstwa oświaty i kuratorjum warszawskiego. **(jcw.)**

IV Zjazd fizyków polskich w Wilnie.

W Wilnie zakończył się w tych dniach 4-dniowy IV Zjazd Fizyków Polskich, obejmujący przedewszystkiem członków Pol. Tow. Fizycznego, a następnie zaproszonych na zjazd pedagogów. Na zjazd zjawiło się 175 uczestników z całej Polski.

Obradowano w 2 sekcjach: ogólnej i pedagogicznej. Obrady pierwszej wypełniło 51 referatów. Sekcja Pedagogiczna powzięła szereg uchwał. Wyrażono potrzebę dokonania wielu reform w systemie nauczania i programie. Jako najbliższą konieczność wysunięto zaprowadzenie i uruchomienie szkolnych pracowni fizycznych. Uznano również za konieczne urządzanie systematycznych kursów wakacyjnych. Następny zjazd odbędzie się za dwa lata w Poznaniu.

Na ziemiach Rzplitej

„Polonja Restituta“ ozdobi piersi zagranicznych dygnitarzy.

Poseł Przeździecki wręczył w Rzymie w tych dniach włoskiemu ministrowi oświaty J. Bolluzzo b. ministrowi gospodarki narodowej. wielką wstęgę orderu Polonia Restituta.

Sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych wręczył gen. Pershingowi. który właśnie obchodził 68 rocznicę urodzin odrery, nadane mu przez inne państwa, pomiędzy innemi order „Polonia Restituta“.

Dyfteryt i szkarlatyna zagrażają Polsce

Z Gdańska donoszą: Grasuje tu obecnie epidemja szkarlatyny. Dotychczas zanotowano **811 wypadków choroby, z czego 8 było śmiertelnych;** wiele zachorowań nie jest zgłoszonych w Urzędzie Zdrowia. tak. iż zachodzi obawa dalszego rozszerzenia się tej choroby.

Na terenach pogranicznych Polski i Prus Wschodnich, wybuchła opidemja dyfterytu i szkarlatyny. Z tego powodu w kilkunastu wioskach tegoż powiatu zostały zamknięte szkoły powszechne.

Zjazd inżynierów kolejowych w Katowicach.

W dniu 7 bm. rozpocznie się w Katowicach 3-dniowy zjazd polskich inżynierów kolejowych. W pierwszym dniu referaty wygłoszą: prezes Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach inż. Dobrzycki, oraz inż. B. Cywiński. Popołudniu odbędą się obrady sekcyj, wieczorem zaś raut, wydany przez tamtejszą Dyr. Kolei Państw. W poniedziałek odbędzie się drugie posiedzenie z referatami inż. F. Tarwida i inż. J. Mrozowskiego, poczem nastąpi zwiedzenie hut żelaznych i posiedzenia sekcyjne zjazdu.

Związek przyjaciół Zakopanego.

Z Zakopanego donoszą o założeniu „Związku przyjaciół Zakopanego“, który obrał sobie za cel: Propagandę Zakopanego; Tatr i Podhala zapomocą wydawania czasopism, przewodników i t. p. wydawnictw. Utrzymanie biura informacyjnego i prasowego. Urządzanie odczytów, wystaw, ankiet i t. p. Współdziałanie z władzami państwowemi i samorządowemi. Wznoszenie i utrzymywanie budowli i urządzeń użyteczności publicznej. Organizowanie życia towarzyskiego, sportowego i kulturalnego w Zakopanem.

Komitet organizacyjny liczy 28 osób, wśród nich znajduje się W. Brzega. W. Krzeptowski, A. Krzyżak. M. Linda, St. Roj. K. Stryjeński oraz dr. J. Żychoń.

Sekretarjat, który przyjmuje chętnie nowych członków, mieści się w Ajencji T. Siemianowskiego.

Zuchwały napad na listonosza.

W Grudziądzu dokonali w tych dniach trzej osobnicy napadu rabunkowego na listonosza pieniężnego Bol. Świerkowskiego. Jeden z napastników uderzył listonosza młotkiem tak silnie w głowę, że napadnięty stracił przytomność i w tym stanie przewieziony został do szpitala. Wobec tego. że wszczęto alarm, napastnicy porzucili zrabowane pieniądze w kwocie 9.359 zł., które zwrócono urzędowi pocztowemu w Grudziądzu. Jednego ze sprawców napadu ujęto.

PREZYD. RZPLITEJ UŁASKAWIŁ SZEREGOWCA PODRABINA.

Jak donoszą z Warszawy prez. Rzplitej ułaskawił skazanego na 6 miesięcy więzienia, szeregowca podrabina Frenkla za niewykonanie rozkazu o zgoleniu brody. Jak wiadomo, w sprawie tej interwenjował też związek rabinów w Ameryce. Obecnie rodzina Frenkla po wyroku w drugiej instancji i za zezwoleniem sądu wojskowego zwróciła się z prośbą do prez. Rzplitej, która została przycylnie załaprez. Rzplitej, która została przychylnie załazwolniony z więzienia we Lwowie.

———oOo———

NIEZWYKŁY OKAZ JELENIA. Kilka dni temu został zabity celnym strzałem wielkiego łowczego tatrzańskiego prof. Janusza Domaniewskiego, przy Wancie ogromny okaz jelenia. Według ilości odgałęzień na rogach liczył już 14 lat. a **ważył przeszło 200 kg.** Skóra po ściągnięciu zostanie wypchana i zdobić będzie dział fauny tatrzańskiej Muzeum im. Chałubińskiego w Zakopanem. Jeleń ten z powodu podeszłego wieku chodził tylko w pojedynkę i nie nadawał się zupełnie do racjonalnej hodowli w lasach. (Poł.).

Podbój powietrza.

Rekord lotu dystansowego pobili Włosi

Międzynarodowy Związek Lotniczy zatwierdził jako rekord światowy lot dokonany od 3—5-go lipca b. r. z Rzymu do Toures (w Ameryce Poł.) przez pilotów włoskich A. Ferrarin i del Prete na samolocie włoskim Savoia Marchetti S. 64 wyposażonym w silnik typu Fiat MK. **Przestrzeń przeleciana przez lotników bez lądowania wyniosła 7.188 km.**

Poprzedni rekord długości lotu dzierżyli Amerykanie Chamberlin i Lewin, którzy, jak wiadomo. przelecieli z New Yorku do Europy (6.294 km.).

Największa międzynar. linja lotnicza.

W tych dniach zostało w N. Jorku ostatecznie zorganizowane Towarzystwo Linij Lotniczych pod firmą: „The Aviation Corporation of the America“, którego zadaniem będzie uruchomienie **stałych połączeń lotniczych pomiędzy Stanami Zjednoczonemi, Ameryką Centralną i Południową, oraz Afryką i Indjami.** Towarzystwo to będzie największą międzynarodową linją lotniczą świata. W najbliższym czasie zostaną zorganizowane stałe przeloty pomiędzy Stanami Zjednoczonemi, Indjami Zachodniemi i Południową Ameryką.

———oOo———

Sladami Hühnefelda.

Sterowiec „Zeppelin“ składa wizytę b. cesarzowi Wilhelmowi. — Ostatnia próba przed lotem transatlantyckim.

Według doniesień z Berlina, nowy olbrzymi balon niemiecki „Zeppelin“ wystartował w tych dniach nad jeziorem Bodeńskiem do swej ostatniej próbnej podróży przedatlantyckiej; w ciągu dnia odbył lot poprzez całe Niemcy wzdłuż Renu, a w nocy krążył nad południowemi ziemiami Anglji, oraz nad morzem północnem. W następnym dniu rozpoczął „Zeppelin“ podróż powrotną i przybył do Berlina, witany entuzjastycznie przez ludność stolicy. Z powodu natłoku widzów na ulicach ruch został na 10 minut całkowicie przerwany.

Prasa berlińska podaje obszerne sprawozdania i opisy podróży. Nacjonalistyczna „Deutsche Zeitung“ podnosi, że sterowiec w czasie swej podróży nad Holandją. zatrzymał się nad siedzibą byłego cesarza Wilhelma i **dokonał nad zamkiem honorowego lotu okrężnego.** Były cesarz wraz z całą rodziną wyszedł na dziedziniec, by przyjrzeć się nowemu sterowcowi i miał serdecznie pozdrowić znajdujących się w nim gości. **„Vossische Zeitung“ podnosząc, że nowy sterowiec złożył hołd byłemu cesarzowi, nazywa to najwyższym nietaktem, tembardziej, że na pokładzie sterowca** wśród 75 osób załogi i pasażerów, **znajdowali się również przedstawiciele rządu Rzeszy, Reichstagu i rządu pruskiego.** Wieczorem „Zeppelin“ wylądował w swym porcie nad Jeziorem Bodeńskiem. Sterowiec ma być w tych dniach zupełnie gotów do podjęcia podróży transatlantyckiej z Hiszpanji do Ameryki Południowej.

Z całego świata.

Samosąd chłopów słowackich nad cyganami.

W małej wiosce słowackiej Podeinie doszło do krwawej walki między miejscową ludnością a cyganami. którzy w liczbie 150 zamieszkują pobliską kolonję. Tłem tych zaburzeń było zlinczowanie przez chłopów 3 cyganów, schwytanych na kradzieży. Powodowani zemstą cyganie podpalili dwie stodoły, mieszkańcy zaś postanowili urządzić ekspedycję karną. Podczas okropnej rzezi zabito 5 cyganów. Policja, która starała się interwenjować, była bezsilną. Pomiędzy walczącymi znajdowali się najzamożniejsi i najbardziej szanowani gospodarze.

Senzacyjna panama celna w Estonji.

Z Tallina donoszą o nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów, które było poświęcone rozpatrzeniu sensacyjnej sprawy celnej, wykrytej w tych dniach. Jak się okazało. na 14 tallińskich rewidentów celnych. aresztowanych zostało 12. oraz 3 rachmistrzów, którzy oceniali wymiary ceł. Straty poniesione przez państwo, wynoszą przeszło 100 milj. koron estońskich.

———oOo———

JUBILEUSZ SZPITALA Z XIV. WIEKU. Dnia 4 października b. r. mija 500 lat od daty założenia w Gdańsku szpitala św. Gertrudy. Szpital ten założony został przez komtura gdańskiego Siegfrieda von Bassenheim. Szpital obliczony jest na pomieszczenie 63 osób.

CHAMBERLAIN Z WIZYTĄ U MARY PICKFORD. Do Los Angelos przybył bawiący obecnie na urlopie angielski sekretarz stanu Chamberlain. Sensacją sfer towarzyskich była złożona przez niego wizyta znanej parze kinematograficznej Douglas Fairbanks i Mary Pickford.

SZTUCZNA MGŁA NA USŁUGACH NIEMIECKICH PRZEMYTNIKÓW. Z Tallina donoszą: W zatoce Aland łódź celna natknęła się na niemiecki jacht szmuglerski. W czasie ostrej wymiany strzałów pomiędzy obu statkami. przemytnicy puścili w ruch maszynę wytwarzającą mgłę i pod jej osłoną zbiegli.

PRZEMYTNIK I POLICJANT — DWA BRATANKI. Według wiadomości z Nowego Jorku. Filadelfja została pozbawiona w tych dniach policji z rozkazu swego burmistrza. W związku z aferą przemycania w wielkiej ilości napojów alkoholowych. burmistrz Filadelfji nakazał zwolnienie ze służby całej policji w mieście. gdyż wszyscy od pierwszego do ostatniego policjanta uprawiali łapownictwo. — Ochrona porządku została powierzona tymczasowo oddziałom wojskowym.

STULECIE BIBLJOTEKI RECLAMA. Znana lipska firma wydawnicza Philipp Reclam, święciła 1 b. m. stuletnią rocznicę swego powstania. Specjalne życzenia nadesłało z tej okazji niemieckie ministerstwo spraw wewnętrznych.

ZNALEZIENIE PRZEDHISTORYCZNEGO DZIEŁA SZTUKI. W czasie ostatniej burzy na wybrzeżu, fale wyrzuciły w pobliżu La Rochelle blok kamienny z ciekawym przedhistorycznym reliefem. Uczeni są zdania. że ma się tu do czynienia z dziełem sztuki z przed 50 tysięcy lat. — które zdaje się potwierdzać teorję o istnieniu przedhistorycznego lądu Atlantydy.

Z sali koncertowej Starego Teatru.

Chór chłopięcy dawnej kapeli kościoła dworskiego we Wiedniu.

Chłopięce soprany i alty dawnej kapeli Hofburg-Pfarrkirche w starym burgu cesarskim, będące częścią tej muzycznej instytucji o świetnej tradycji i istniejącej dalej pomimo detożowania koronowanych mieszkańców rezydencji, stanowią zespół wyborowy pod względem muzykalności; mniej zaś zajmujący z punktu widzenia wokalnego. Niemcy, we Wiedniu czy Monachjum, Dreźnie czy Hamburgu, mówią coraz brzydziej; wulgaryzacja wymowy staje się coraz bardziej rzeczą obowiązującą w kołach wyższej inteligencji; fonetyka mowy niemieckiej przedstawia coraz mniej walorów, zasługujących na określenie „pięknych“ w znaczeniu dźwiękowem. Pięknie śpiewać może w Niemczech tylko ten, kto zapomina o fonetyce mowy swojego otoczenia. Ponieważ nie można wymagać tego od dzieci dziesięcioletnich, więc też popisy śpiewackie chórów dziecięcych niemieckich przedstawiają na punkcie pięknego brzmienia manco, nawet przy sprzyjających warunkach głosowych i znacznem wyrobieniu techniczno-wokalnem zespołu. Wymowa szeregu spółgłosek ma tu tyle gardłowych domieszek, że już ten jeden szczegół wystarcza do zepsucia całości. O ileż korzystniej występują z tego punktu widzenia popisy zespołów dziecięcych w Italji. Głosy chłopięce chóru bazylik rzymskich pod kierownictwem księdza Rafaela Casimiri'ego zachwycają najszlachetniejszą czystością brzmienia. Nie można przy tej sposobności zapomnieć, że i nasze chóry dziecięce wywołują najdodatniejsze wrażenie. — W kilku **szkołach krakowskich**, że tylko wspomnę szkołę im. św. Stanisława, doprowadzono śpiew dziecięcy do wysokiego już stopnia poprawności. Przy nieustającej pracy na tem polu, pracy celowej i metodycznej, rozwój na tem polu daje się u nas stwierdzić przy każdej sposobności.

Wróćmy jednak do koncertu wiedeńskich **Sänger- Knaben.** Pierwszą część koncertu stanowiło wykonanie małego wodewilu Franciszka Schuberta: Der vierjährige Posten. Genjalny pieśniarz napisał go w osiemnastym roku życia, w którym utworzył kilka jeszcze innych takich dziełek teatralnych, zapomnianych dziś zupełnie. Po raz pierwszy wykonano wodewil ten dopiero w setną rocznicę urodzin Schuberta we Wiedniu. Ta błahostka teatralno-muzyczna, przypominająca Bastiena i Bastiennę Mozarta i inne drobiazgi z literatury Singspielu niemieckiego pod koniec 18-go wieku, nadaje się istotnie tylko do wykonania w teatrze marjonetek lub teatrzyku dziecięcym. Chłopięta wiedeńskie wykonały arje, duety i zespoły partytury w sposób nader sprawny, nadzwyczaj czysto pod względem intonacji i z wielką precyzją rytmiczną. Dziecięcy wdzięk w aktorskiem ujęciu partyj ujmował słuchaczy. Polski tytuł wodewilu: 4-letni szyldwach, mógł prowadzić do nieporozumienia, że to czteroletnie dziecko ma być szyldwachem. W istocie jest nim wysłużony żołnierz francuski, o którym zapomnieli jego przełożeni i cofając się zostawili go na posterunku. Na wojnie jak na wojnie. Dzielny Duval został na stanowisku i czekał na zluzowanie. Ponieważ miało to nastąpić dopiero za cztery lata, więc odłożył na bok karabin i szablę i dla zabicia czasu czekania ożenił się z najładniejszą dziewczyną we wsi. A kiedy wróciły jego oddziały w nowej ofenzywie przeciwko spokojnemu krajowi, zdradzającemu takie zamiłowanie do francuskich żołnierzyków, stanął na dawnym posterunku i czekał, aż przyjdzie nowy szyldwach. Kapitan poznał go, wydał wyrok rozstrzelania, ale generał zmienia surowy sąd i pozwala ładnej niemeczce kochać nadal weterana armji francuskiej. Prym w zespole przypadł małemu Willy'emu Brauneisowi, który rozległą wcale partję Kasi wykonał w sposób znacznie dojrzalszy od swoich lat dziecinnych. Duvalem był Edmund Nemec. I w tej partji trzeba było znacznej dozy rutyny i wytrzymałości wokalnej. Całość poszła bardzo gładko, przynosząc zasłużone oklaski piętnastu wykonawcom i ich kierownikowi, prof. Henrykowi Mullerowi. Wrażenie nawskroś sympatyczne tego przedstawienia dziecięcego przypomniało nam włoską operę dziecięcą, którą przed kilkunastu laty oglądaliśmy na scenie teatru miejskiego w Krakowie. Rycerskość wieśniacza i Pajace, wykonane siłami małych śpiewaków, wywołały u nas wtedy niesmak i współczucie dla dzieciaków, przybyłych z dalekich stron. Historja tej opery dziecięcej skończyła się smutno. Impresarjo zbankrutował i uciekł zostawiając dzieciaki na łasce mieszkańców któregoś z małych miasteczek małopolskich.

Drugą część koncertu wypełniły utwory Schuberta (Wioska), Mendelssohna (Chór elfów ze Snu nocy letniej), Schumana (Życie cyganów), Müllera (Karły na drzewie), Mozarta (Ave verum), Mendelssohna (Chór aniołów z oratorjum Eljasz) i cztery starsze pieśni ludowe (włoska, szwajcarska, irlandzka i tyrolska). Wykonanie tych utworów wypadło wzorowo, chociaż w ograniczeniu do wysokich tylko głosów niektóre z kompozycyj tych traciły wiele z istotnych swoich wartości.

Zdz. Jach.

Wiadomości sportowe.

Sprawa meczu Ł. K. S.—Wisła.

Onegdaj została ostatecznie załatwiona sprawa przerwanego na 26 minut przed końcem meczu Ł. K. S.—Wisła. Zarząd Ligi **postanowił rozegrać w Łodzi nowy mecz 90 min. bez udziału publiczności**, z tego powodu, że **Ł. K. S. nie może zapewnić bezpieczeństwa** rozgrywanym **na jej terenie meczom (!).**

W ten sposób szanse Wisły poważnie wzrosły, jak wiadomo bowiem, unieważniony mecz dał wynik 2:1 na korzyść Ł. K. S.

SŁOWIAŃSKI TURNIEJ PIŁKARSKI W PRADZE.

W dniach 27 i 28 b. m. odbędzie się w Pradze słowiański turniej piłkarski z udziałem Polski, Jugosławji i Czechosłowacji. Udział Polski w turnieju ograniczać się będzie do rozegrania 2 meczów: z reprezentacją zawodową i amatorską Czechosłowacji.

PRZED MECZEM POLSKA—TURCJA.

W dniu 2 grudnia b. r. rozegra reprezentacyjna drużyna Polski międzypaństwowe zawody z Turcją w Konstantynopolu. Dotychczas jednak projekt ekspedycji nie został jeszcze skonkretyzowany.

KREW NA BOISKU W ŁODZI.

W ub. niedzielę zaszedł na jednem z boisk łódzkich niebywały skandal, który zakończył się **bójką na noże.** Podczas zawodów między drużynami S. K. S. M. a Ł. K. S. II. **sędzia p. Cwilich podyktował rzut karny** przeciwko tej ostatniej. Jednocześnie część widzów **wtargnęła na boisko**, wobec czego sędzia **odgwizdał zawody.** W tej chwili wywiązała się **bójka, w rezultacie której p. Cwilich został tak silnie pokaleczony nożami, że musiano zawezwać Pogotowie ratunkowe.**

Oto nowy fakt zdziczenia sportowców łódzkich, w tym sezonie już trzeci!

Sport zagranicą.

Szkolne zawody sport. w Szwecji.

W ub. tygodniu odbyły się w Szwecji ogólno-szkolne zawody sportowe. Na zawodach ych osiągnięto m. in. następujące wyniki: **skok wzwyż — 1.80 mtr., skok wdal — 6.59 mtr.**, pchnięcie kulą — 44.32 mtr., **rzut oszczepem — 50.87 mtr., rzut dyskiem — 35.92 mtr., sztafeta 4×100 mtr. — 45.6 sek.**

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Mecz międzypaństwowy piłki nożnej Szwecja—Niemcy w Sztokholmie dał wynik 2:0.

Mistrzem świata wagi piórkowej został onegdaj pierwszy Europejczyk, francuz André Rontis, który pokonał amerykanina Canzonjeri'ego

Międzynar. kongres automobilowy w Rzymie rozpoczął onegdaj obrady pod przewodnictwem gubernatora Rzymu i włoskiego **min.** przemysłu Martelli'ego, który podkreślił wagę komunikacji samochodowej i zaznaczył, **że** w obecnej chwili **kursuje po całym świecie 29 i pół miljona aut**, a liczba ich zwiększa się corocznie o **4 miljony.**

Muzyka, artysta i... pieniądze.

Wynurzenia znakomitego skrzypka Kreislera.

Słyszałem często zdanie, że Ameryka ponosi odpowiedzialność za to, iż artyści oceniani są według cyfr wyrażających pewne sumy pieniężne. Głośny skrzypek F. Kreisler w wywiadzie nadesłanym nam przez ajencję CEPS, zwalcza ten pogląd. Ameryka — mówi —, uchodzi wprawdzie za kraj rekordowych honorarjów, ale w rzeczywistości nie płaci artystom więcej, niż wielkie miasta europejskie. Na podstawie własnych doświadczeń powiedzieć mogę, że artysta w Europie zarobić może równie wiele, co i w Ameryce.

Nie wolno jednak zapominać, iż Ameryka dać może artyście coś więcej, niż pieniądze. Daje mu przedewszystkiem inspirację, którą znaleźć można w pełnym ambicji, młodym i przedsiębiorczym kraju w daleko większej mierze, niż w starej cywilizacji europejskiej. W Ameryce każde miasto, każda fabryka, każdy sklep, wszystko pełne jest życia. Ameryka jest potężną siłą inspiracyjną, zmuszającą artystę do najwyższego wysiłku.

W tem miejscu zmuszony jestem obalić pewne mylne poglądy na publiczność amerykańską, której, między innemi, się zarzuca, iż w wymaganiach swych jest skromniejsza, niż publiczność europejska.

Smak publiczności amerykańskiej

i jej wymagania stoją na tym samym zupełnie poziomie, co u publiczności europejskiej. Nie należy zapominać, że publiczność europejska straciła swe najlepsze pierwiastki, — wyższą klasę średnią, — ludzi o znacznem wyrobieniu intelektualnem. Klasa ta na skutek wojny znalazła się w bardzo trudnych warunkach materjalnych i zmuszona jest zrezygnować z uczęszczania na koncerty, by móc pokrywać wydatki na potrzeby elementarniejsze. W Ameryce natomiast klasa ta w dalszym ciągu istnieje i ona to właśnie stawia wobec artysty bardzo wygórowane żądania, bardziej może wygórowane, niż publiczność europejska.

A teraz pozwolę sobie rozpatrzyć inną jeszcze stronę tego skomplikowanego problemu, mianowicie:

jaki wpływ wywierają pieniądze i publiczność na artystę i sztukę?

Mojem zdaniem, **nie zawsze jest korzystne, jeśli artysta dobrze zarabia.** Czytałem niedawno pewną książkę medyczną, w której mowa jest **o wpływie głodu na zdolności twórcze,** przyczem autor dochodzi do wniosku, że głód działa pobudzająco zarówno w sensie fizjologicznym, jak i psychologicznym. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że głód i niepewność jutra pobudzają artystę do intensywniejszej działalności.

Jest inna jeszcze okoliczność, którą godzi się wymienić. Gromadzenie pieniędzy może być jedynie czemś pobocznem w życiu artysty, nigdy zaś nie powinno być głównym jego celem.

Co do mnie, to

grałbym na skrzypcach nawet wtedy, gdyby mi za to wogóle nie płacono,

ba nawet wtedy, gdyby mnie za to karano. Były kiedyś w Rosji czasy, kiedy rząd, chcąc zapobiec propagowaniu szkodliwych dla siebie idej, zakazywał wydawania pewnych książek. Niemniej jednak książki takie potajemnie czytano, obóć dobrze wiedziano, że jest to rzecz ryzykowna. To samo jest ze mną. Nie jest bynajmniej mą zasługą, że za grę mi się płaci.

Chcąc być szczerym, muszę powiedzieć, że entuzjazm wielkiej ilości słuchaczy nie inspiruje mnie silniej, niż entuzjazm mniejszej ilości dobranych, wysoce kulturalnych słuchaczy.

A teraz jeszcze jedna rzecz: Czasy, w których żyjemy nie sprzyjają zbytnio twórczości muzycznej. Fala entuzjazmu idzie w innym kierunku. Cuda nauki, nowe wynalazki i ich zastosowanie — wszystko to są zbyt wielkie rzeczy, by móc przejść nad niemi do porządku dziennego. Nierozerwalny łańcuch odważnych czynów, — czynów genjalnych i bohaterskich zarazem, otworzył nowe horyzonty przed oczyma nowych generacyj. Mimo jednak, iż forma się zmieniła, istota rzeczy nie ulega zmianie. Świat łaknie genjuszów.

———oo———

Moja wizyta u p. Curie-Skłodowskiej*).

Pomimo zapowiadanych trudności w dostaniu się do pani Curie-Skłodowskiej, odważyłam się pójść do niej w Paryżu, a chociaż mnie uprzedzano, że wywiadów żadnych nie udziela ani dziennikarzy nie przyjmuje, gdy mnie poproszono o bilet i cel wizyty, napisałam, że przychodzę z upoważnienia „Poland“. Skoro bilet mój został wręczony, opadła mię myśl, że właśnie to oświadczenie drzwi przedemną zamknie, i że raczej należało wymyśleć co innego. Ale było już zapóźno.

Znalazłam się w Pawilonie „Curie“ gdzie ona sama pracuje i gdzie przyjmuje we wtorki i piątki od 10—12 interesantów. Ale jakich? Zapewne jedynie uczonych albo studentów proszących o wyjaśnienia. Gdy stawiłam się punktualnie, na 10-tą, powiedziano mi, że wkrótce nadejdzie. Po mnie wprowadzono do poczekalni młodego mężczyznę, który czekając, plik listów i notatek przeglądał nerwowo. O 3/4 na 11-tą poproszono go dalej, a mnie pozostawiono. Nawiasem wspomnę, że ta poczekalnia jest to niewielki pokój nader skromnie umeblowany, na szafce zwykłej drewnianej stały jakieś tajemnicze maszyny z wężami czarnemi, zawierającemi zapewne przewody elektryczne. Naprzeciw mnie wisiała plastyczna mapa Ameryki północnej z oznaczonemi granicami wszystkich Stanów. Miałam czas ją przestudjować.

Wreszcie drzwi, przez które przeprowadzono młodego człowieka, otworzyły się jak gdyby same, bez najmniejszego szelestu i jak duch wsunęła się pani Curie.

Na wstępie przypomniałam, że miałam zaszczyt być jej przedstawioną lat temu 6, zdaje się, na zebraniu urządzonem w Paryżu, przez Tow. France-Pologne, na cześć artystów Szymanowskich. Brat grał swoje utwory, siostra je śpiewała. Pani Curie nie przypomina sobie wcale tej uroczystości, takie rzeczy nie pozostają w jej pamięci, która, jak i cały wysiłek inteligencji jej i umysłu nadzwyczajnego, skierowaną jest ku nauce. Oświadcza mi uprzejmie, że wywiadów nie udziela wcale. Ale obiecuje wysłać pod moim adresem ostatnie swoje artykuły drukowane w specjalnym przeglądzie, oraz swoją biografję, o którą proszę. Fotografji dać nie może, bo musiałaby rozdawać ich zbyt wiele, ale wskaże mi fotografa, gdzie ją dostanę, chociaż dawno już nie pozowała. Oczywiście nieośmielam się prosić ją o wprowadzenie mnie do Laboratorjum, jestem profanką i niewiele zrozumiałabym z cudów, które tam mogłabym oglądać. Na ostatek przyjmuje odemnie egzemplarz „Poland“, który ją interesować będzie skoro wiele rzeczy o Polsce w nim znajdzie, prosi o mój adres i żegna mnie bardzo uprzejmie.

Wrażenie jakie wywiera pani Curie jest wielkie i oryginalne. Jest to postać niezwykła, chociaż z powierzchowności nie różniąca się niczem od starszych kobiet w jej wieku. Ubrana skromnie, zaczesana gładko, z włosami białemi jak śnieg. Ale oczy poza grubemi szkłami są niezwykłe, jasno siwe; gdy niemi porusza, robią wrażenie jak gdyby szklanych o blasku nadzwyczajnym. Gdy je zwraca na rozmówcę, są zimne jak stal i przenikliwe jak sztylety. Zdaje się, że duszę człowieka, na którego patrzy, przewiercają na wskroś.

* * *

Pani Curie-Skłodowska, została zaproszona z córką do Ameryki w r. 1922. dla wręczenia jej daru 1 grama Radium, zakupionego ze składek publicznych za 100.000 dolarów, a ofiarowanego przez kobiety amerykańskie. Pani Curie przebyła dwa miesiące w Ameryce, przyjmowana wszędzie owacyjnie, w Białym Domu, w Uniwersytetach, z których wiele, jak Uniwersytet w Pittsburgu, w Chicago: North Western i Chicagowski, w Yale (New Haven) Smith College i Wellesley College, ofiarowały jej stopnie akademickie, albo mianowały ją członkiem honorowym.

Chociaż przemysł Radium narodził się we Francji, to jednak w Ameryce uzyskał on największy swój rozwój i zastosowanie praktyczne, dzięki temu, że Ameryka posiada w dostatecznej ilości minerały, w których Rad się znajduje, zwłaszcza w Colorado i Brazylji.

Radium jest obecnie celem przemysłu, który przerabia corocznie kilka miljonów ton materjału surowego na bardzo ograniczoną ilość gramów. Francja nie posiada minerałów radjum zawierających, ale znajduje się ono w kolonjach francuskich mianowicie na Madagaskarze. W Europie krajem posiadającym radium w największej ilości jest Portugalja.

Z 10 ton surowca wydobywa się około 10—20 kg. barium w surowym stanie zawierającego radjum. Aktywność jego jest już 30—60 razy potężniejsza aniżeli aktywność Uranium. Siarczan ten jest poddany pewnemu procesowi oczyszczającemu, przez co zamienia się w chlorek. W tem połączeniu chlorku radium i barium, radium znajduje się dopiero w stosunku 3 do 100.000. Z punktu widzenia chemicznego, radium mało się różni od barium.

W przemyśle zastosowuje się radium przy fabrykacji świetlnych wskazówek lub tarcz u zegarów, a to w połączeniu z materjałami świecącemi jak siarczek cynku i fosfor, ale najważniejszem jego zastosowaniem jest leczenie pewnych chorób, toteż radium najwięcej zakupują szpitale i lekarze.

Instytut Curie w Paryżu posiada zaledwie kilka gramów radium, jeden z nich ofiarowany przez Państwo Curie, pół grama przez rząd francuski, pół grama przez Henryka Rotszylda, oraz jeden gram ofiarowany przez kobiety amerykańskie. Inne radioelementy posiada Instytut w tak małych ilościach, że nie mogą nawet być zważone, ale jedynie odmierzone za pomocą elektrometra.

M. D.

*) P. Curie-Skłodowska bawi od dni kilku w Warszawie, a onegdaj była podejmowana czarną kawą u p. Prezydenta Rzplitej. Na przyjęciu tem obecni byli wszyscy członkowie rządu z p. premjerem Bartlem na czele, przedstawiciele Korpusu dyplomatycznego, p. Devey, członkowie zarządu towarzystwa instytutu radowego im. Marji Curie-Skłodowskiej oraz grono wybitnych przedstawicieli nauki.

Co słychać w Krakowie?

Albert Thomas doktorem praw h. c. na Uniw. Jag.

Dn. 9 bm. o 12 w południe odbędzie się w Auli Uniw. Jag. niezwykła uroczystość: promocja na honorowego doktora praw, pana **Alberta Thomas'a**, b. ministra francuskiego (w gabinecie Brianda i gabinecie Ribota w r. 1917). W sile wieku, zaledwie pięćdziesięcioletni dziś **Dyrektor Biura Międzynarodowego Pracy w Lidze Narodów w Genewie**, Alb. Thomas ma za sobą urozmaiconą przeszłość.

Ukończywszy w Paryżu liceum Micheleta, przeszedł do słynnej Ecole Normale, gdzie się tak odznaczył, że otrzymał rychło stypendjum na wyjazd do Rosji, a ze studjów tamtejszych przywiózł pierwszą pracę p. t. „La Russie, race **colonisatrice**“. Otrzymawszy licencjat literacki w Uniwersytecie Paryskim oddał się studjom historycznym, odbył podróże stypendyjne w Niemczech i Konstantynopolu, poczem czas jakiś nauczał w Kollegium Sevigne. Jean Jaures powołał go do biura redakcji w dzienniku **„Humanite“**. Nie możemy tu wchodzić w szereg jego prac, zaznaczamy tylko, że specjalnie studjował reformę społeczną we Francji z lat 1832—1834, syndykalizm niemiecki, tom osobny poświęcił bibljografji, dotyczącej Baboeufa, itd. W zbiorowej historji Socjalizmu dał tom osobny — o „Drugiem Cesarstwie“. Od r. 1910 zaczęła się jego karjera poselska, w ciągu której brał gorliwy udział w rozprawach parlamentarnych finansowych, ekonomicznych i wojskowych. Kiedy wojna wybuchła, należał już Thomas do wybitnych parlamentarzystów. Zaraz zużyto go przy organizowaniu wojskowej kolei żelaznych. Powierzono mu następnie organizację fabryk amunicyjnych przy artylerji w maju 1915 r. Wobec ówczesnych niesłychanych trudności Thomas ujawnił rychło niezwykły talent produkcji amunicyjnej, w której prześcignął nawet Anglję.

Polityka ówczesna wymagała, że Francja wysłała w r. 1916 i 1917 A. Thomasa do Petersburga, gdzie misja jego była bardzo delikatna wobec nadchodzącego przełomu. Okazał się wtedy A. Thomas niezwykle przezornym dyplomatą.

W chwili stosownej stanął odrazu po naszej stronie, a w sprawach śląskich był naszym wypróbowanym sprzymierzeńcem.

Konferencja w Washingtonie, gdzie obradowali reprezentanci rządów (45 państw) patronów i robotników, wybrała A. Thomasa na Dyrektora biura międzynarodowego pracy. Odtąd poświęcił się A. Thomas wyłącznie tej instytucji i zrobił z niej organizm żywotny i czynny, może najczynniejszy w Lidze Narodów. Uniwersytet Jagielloński odznaczył zatem doktoratem honorowym Francuza europejskiej miary, szczerego przyjaciela Polski.

K. J.

Jakkolwiek p. Thomas jest z przekonań socjalistą, to mu jednak nie przeszkadza yć sprawiedliwym w stosunku do ruchu chrześcijańsko-społecznego i w stosunku do Kościoła. W tegorocznem sprawozdaniu z działalności Międzyn. Organizacji Pracy szeroko — jak wiadomo naszym czytelnikom — omówił p. Thomas zasługi Kościoła, zwłaszcza Leona XIII. dla warstw pracujących. — Red. „Gł. N.“.

Udział eskadr myśliwskich 2 p. lotn. w pokazie niedzielnym

W wielkim pokazie walki lotniczo-gazowej, jaki odbędzie się w niedzielę dnia 7 października b. r. o godz. 2 popoł. na Błoniach w Krakowie, wezmą udział po raz pierwszy w popisie **eskadry myśliwskie przydzielone z Lidy do 2 pułku lotniczego.** Powyższe eskadry poza popisem akrobacji powietrznych pokażą **walkę powietrzną samolotów**, dotychczas w Krakowie nie widzianą, **pełną emocji i silnych wrażeń.** Oba pokazy lotniczo-gazowe będą filmowane przez towarzystwo filmowe i następnie będą wyświetlane w tutejszych kinach.

Zarząd Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Krakowie, urządzający próbną obronę przed atakiem lotniczo-gazowym, zawiadamia uprzejmie wszystkich właścicieli syren fabrycznych na terenie miasta Krakowa, aby zgodnie z okólnikiem Związku Przemysłowców Małopolski Zachodniej, wykonały alarm próbny zapomocą gwizdu syren fabrycznych w sobotę dnia 6. października o godz. oznaczonej, po pierwszym sygnale alarmowym podanym przez syreny lokomotyw kolejowych.

Kasiarze krakowscy na występach w Drohobyczu.

Posterunek policji w Drohobyczu zawiadomił telefonicznie Wydział śledczy w Krakowie, że w nocy z 30 IX. na 1 X. br. usiłowano dokonać włamania w Izdebniku koło Drohobycza do jednego z tamt. magazynów jubilerskich. Sprawcy spłoszeni rzucili się do ucieczki, a chcąc udaremnić pościg poczęli się ostrzeliwać. W czasie pościgu przytrzymała policja w Truskawcu Marjana Kuleja lat 21 i Marjana Ziębę lat 37, pochodzących z Krakowa i znanych tu włamywaczy kasowych; trzeci spólnik zbiegł.

Na skutek powyższego zawiadomienia zarządzono w Krakowie dochodzenia, na których skutek organa śledcze aresztowały wczoraj nad ranem na stacji Kraków—Płaszów trzeciego spólnika, również włamywacza kasowego Jana Konarskiego, lat 50 z Podgórza w chwili, gdy ten wysiadł z pociągu przychodzącego od strony Lwowa. Badany w tut. Wydz. śledczym Konarski tłumaczył się, że był na jarmarku w Grybowie, celem zakupienia „chrzanu“, którego jednak nie kupił z powodu deszczu. Konarskiego odstawiono pod silną eskortą do Drohobycza.

—oOo—

Nie będzie wyborów do Izby Handl. Przemysłowej.

Dnia 2 bm. odbyło się w krakowskiej Izbie Handlowej wspólne posiedzenie Chrześcijańskiego i Żydowskiego Komitetu dla wyborów do Izby Handlowo-Przemysłowej. Zapadła uchwała, iż wystawiona zostanie jedna kompromisowa lista wyborcza polsko-żydowska. Wobec tego wybory ogólne stają się zbytecznemi, a kandydatom jedynej listy kompromisowej przypadną automatycznie wszystkie mandaty radców w liczbie 12-tu.

Ciekawi jesteśmy, ile mandatów przypadnie Polakom. Od tego zależeć będzie ocena kompromisu.

NOWY WYDZIAŁ TWA TECHNICZNEGO. Walne Zgromadzenie Krakowskiego Towarzystwa Technicznego dokonało w dniu 28-go września b. r. następujących wyborów: na prezesa p. Inż. Kazimierza **Dutczyńskiego,** Prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie, na wiceprezesa p. Inż. Tadeusza **Polaczka-Korneckiego,** Dyrektora Miejskiej Kolei Elektrycznej w Krakowie. Skład Wydziału jest następujący: Inż. Ciechanowski Kazimierz, Inż. Dr. Czapliński Juljan, Inż. Kaczmarski Władysław, Inż. Kijak Zygmunt, Inż. Kowalski Władysław, Inż. Kot Jan, Inż. Krawczyk Stanisław, Inż. Łowiński Karol, Inż. Nitsch Leonard, Inż. Seifert Mieczysław, Inż. Tokarski Jerzy, Inż. Tor Eugenjusz.

PRZYJMOWANIE ROSZCZEŃ O ŚWIADCZENIA Z POWODU BRAKU PRACY PRZEZ KASĘ CHORYCH.

Roszczenia o świadczenia Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych z powodu braku pracy przyjmuje Kasa Chorych w Krakowie, odnośnie do świadczeń tych osób uprawnionych, których miejsce zamieszkania znajduje się na terenie jej działania. Do zgłoszenia roszczenia winien pozostający bez pracy pracownik umysłowy dołączyć następujące dokumenty: a) kartę ubezpieczeniową Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, b) legitymację poszukującego pracy, c) zaświadczenie o czasie zamieszkiwania w danej miejscowości i stanie rodzinnym pracownika, d) zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z ostatniej pracy, e) ewentualnie inne dokumenty, potrzebne dla stwierdzenia wysokości zasiłku, np. poświadczenie szkolne, względnie świadectwo lekarskie, stwierdzające niezdolność do zarobkowania dzieci ponad 18 lat życia, jeżeli ubezpieczony rości sobie prawo do zasiłku rodzinnego. — Wreszcie Kasa Chorych zawiadamia, iż w sprawach **bezrobotnych pracowników umysłowych przyjmuje codziennie w godzinach od 11 do 1 przed południem, z wyjątkiem niedziel i świąt, w pokoju Nr. 25 na III. piętrze.**

SPROSTOWANIE.

Na podstawie art. 30 i 32 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 10 V. 1927 o prawie prasowem (Dz. U. Rz. P. Nr. 45 poz. 398), proszę o zamieszczenie na łamach najbliższego numeru pisma następującego sprostowania: „Niezgodna z prawdą jest wiadomość podana przez „Głos Narodu“ z dnia 3 X 1928 nr. 269 w artykule wstępnym „Pan Premjer Bartel o bilansie“, a brzmiąca: Notatka donosząca o owej enuncjacji politycznej pojawiła się tylko w żydowskim Nowym Dzienniku i to podobno na podstawie prywatnych wiadomości z filji PAT. Natomiast prawdą jest, iż krakowski Oddział PAT. żadnych informacji jakiejbądź natury nie udzielał Nowemu Dziennikowi na temat mającego nastąpić przemówienia Pana Premjera Prof. Bartla, albowiem treść jego żadnemu ze współpracowników Oddziału PAT. nie była wiadomą.

Podpis nieczytelny.

—oOo—

Kraków, dnia 5 października 1928.

Piątek 5: św. Placyda.
Sobota 6: św. Brunona.
Sobota 6: wschód słońca o godzinie 5.46, zachód o 17.10.

POGRZEB Ś. P. PROF. DR. SAWICKIEGO znakomitego geografa polskiego, który zmarł na malarję w czasie podróży naukowej, odbędzie się dziś w piątek o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Barskiej w Dębnikach na cmentarz rakowicki. Kondukt przejdzie koło Instytutu geograficznego Uniw. Jag. przy ul. Grodzkiej, gdzie pożegna Zmarłego imieniem Instytutu i Polskiej Akademji Umiejętności prof. Jerzy Smoleński.

OMYŁKI DRUKU. W Nr. 268 z dnia 2 b. m. do artykułu „Działalności Misyj katolickich“ wkradły się omyłki: Zamiast „nawrócenie 72,500.000 i 52,980.000 wyznawców Mahometa“, winno być „nawrócenie 72,520.000 pogan i 52,980.000 wyznawców Mahometa“. Zamiast „ks. A. Zmarstego“, winno być „ks. A. Zmarzłego“.

POLSKO-SŁOWACKI SĄD ROZJEMCZY. B. minister oświaty, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, p. Kumaniecki, powołany został w charakterze członka do polsko-czeskosłowackiego sądu rozjemczego, istniejącego na zasadzie umowy z r. 1925-go.

ŻYCIE ŻOŁNIERZA W STRAŻNICACH KRESOWYCH. Z okazji tygodnia Polskiego Białego Krzyża wygłosi ks. prof. Litwin odczyt przed mikrofonem radjostacji krakowskiej p. t. „Życie żołnierzy w strażnicach kresowych“ w sobotę dnia 6 bm. o godz. 20. Ogółowi polskiemu mało są jeszcze znane zadania i trudy polskiego żołnierza, który na rubieżach Rzeczypospolitej bezustannie czuwa, strzegąc spokoju i bezpieczeństwa kresów. W odczycie niestrudzonego działacza społecznego ks. Litwina ta pełna odpowiedzialności i pełna niebezpieczeństw służba żołnierzy polskich znajdzie barwny i interesujący swój obraz.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKIN NAR. OR. KOBIET, odbyło się w niedzielę dn. 30 września. Referat o zadaniach pracy narodowej wygłosiła b. posłanka p. Holder Eggerówa, podkreślając zgubne działanie masonerji w naszym kraju. Po odczytaniu sprawozdania z działalności 3 sekcji, oraz Zarządu dokonano wyboru wydziału, w skład którego weszło w miejsce ustępujących 5 nowych członkiń. Zebranie z wdzięcznością przyjęło słowa uznania ks. patrona Tomery, który imieniem stow. młodzieży składał organizacji życzenia dalszej pracy.

REWIZJA ZWIERZĄT RACICOWYCH NA CAŁYM OBSZARZE M. KRAKOWA. Z powodu pojawienia się zarazy pryszczycy u bydła w powiecie wielickim, przeprowadzi miejski Urząd weterynaryjny rewizję zwierząt racicowych na całym obszarze miasta Krakowa w dniach od 4 do 15 bm. Magistrat wzywa zatem wszystkich właścicieli obór, by we własnym interesie i celem szybkiego przeprowadzania badania, trzymali swoje zwierzęta w stajni w dniach zapowiedzianych przez polowych i dali żądaną pomoc przy badaniu zwierząt. Magistrat przypomina nadto obowiązek zgłaszania do miejskiego Urzędu weterynaryjnego, ulica Poselska 10, o każdem podejrzanem zachorowaniu lub padnięciu zwierzęcia.

UCZCIWY DOROŻKARZ. Dubiel Władysław, dorożkarz, złożył w VI Komisarjacie PP. torebkę damską, zawierającą pierścionek i chusteczkę, pozostawione w dorożce przez nieznaną mu pasażerkę.

CEGŁA NA GŁOWĘ. W czasie budowy domu przy ul. Starowiślnej spadła cegła na głowę robotnikowi murarskiemu Franciszkowi Ruderowi (l. 18). Nieszczęśliwy doznał rany ciętej długości 7 cm. Po opatrzeniu skierowano go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Radio.

Sobota, dn. 6 października 1928.

Warszawa. (1.111). G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospod. i nadprogram. 16 Program dla dzieci. 17.10 Odczyt. 17.35 „Z dziejów i przeżyć narodów“. 18 Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy. 19 Rozmaitości. 19.30 „Radjokronika“. 19.55 Komunikat rolniczy. 20.05 Nadprogram, komunikaty. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorolog. 22.05 Komunikaty Pol. Ajencji Telegr. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

Kraków. (566) G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorol. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15 Transmisja komunikatów: meteorol. i gospodarczy. 16 Audycja dla młodzieży i dzieci. 17.10 Odczyt. 17.35 Odczyt. 18 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. 19 Rozmaitości. 19.30 „Lekcja angielskiego“. 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego. 20.05 Komunikaty. 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice. (422). G. 16.40 Komunikaty Polskiego Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. 17.10 Skrzynka pocztowa. 17.35 Transmisja odczytu z Warszawy. 18 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt. 19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy. 20.05 Odczyt. 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. 22 Sygnał czasu, komunikaty lotn.-meteorol. i PAT-a. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno. (435). G. 12 Transmisja z Warszawy. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.55 Odczytanie programu dziennego. 16 Transmisja z Krakowa. 16.55 Chwilka litewska. 17.10 Odczyt. 17.35 „Kącik dla pań“. 18 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. 18.50 „Rządy rosyjskie“. 19.15 Odczytanie programu na następny tydzień. 19.30 Transmisja z Warszawy. 19.55 Odczyt. 20.20 Odczytanie programu na niedzielę i komunikaty. 20.30 Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny. 22 Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty PAT-a, policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

Życie gospodarczo-społeczne.

Polska nie rozwiązała dotąd zagadnienia budowy tanich mieszkań.

Nie zmobilizowano odpowiednich środków i dopuszczono do niesłychanej drożyzny materjałów budowlanych.

Powojenna nędza mieszkaniowa zmusiła wszystkie państwa do ochrony lokatorów i nadzwyczajnego wysiłku celem budowy tanich mieszkań dla szerokich warstw. Polska zaprowadziła u siebie także ochronę lokatorów, natomiast w dziedzinie budowy większej ilości tanich mieszkań nie zrobiła niemal nic w porównaniu z tem, czego dokonano w innych państwach.

W Niemczech mimo inflacji i mimo konieczności płacenia kosztów reparacyjnych wybudowano setki tysięcy nowych domów mieszkalnych. Mała Belgja urządziła w ubiegłym miesiącu trzy-dniowy objazd po Antwerpji, Limburgji i Leodjum celem pokazania **olbrzymiej ilości tanich mieszkań** wybudowanych bądź **w wielkich kilkupiętrowych gmachach** bądź też **w domkach robotniczych** w osobnych kolonjach. Francja odbudowała setki tysięcy domów zniszczonych przez wojnę, a ostatnio parlament uchwalił tak zwaną **ustawę Loucher'a,** przeznaczając **10 miljardów franków** (około 3 i pół miljarda złotych) **na budowę tanich mieszkań** **W Austrji,** która dotąd ma podobnie ostrą ochronę lokatorów, jak Polska, sam Wiedeń w ostatnich pięciu latach wybudował 40 tysięcy nowych mieszkań tanich.

W Polsce państwo pozostawiło ruch budowlany na ogół sobie samemu. Buduje się u nas gmachy państwowe i popiera tu i ówdzie kooperatywy budowlane. Dużo się coprawda mówiło o ożywieniu ruchu budowlanego przy pomocy państwa, ale o **jakiejś akcji, którą by porównać można z tem, czego dokonały Niemcy, Francja, Belgja i Austrja nawet mówić nie można.** Kto mógł odbudował się jako tako na kresach wschodnich, tu i tam ktoś w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Lwowie nadbudował sobie piętro na kamienicy, trochę jednorodzinnych mieszkań powstało, bądź o własnych siłach bądź przy pomocy kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego, a pozatem budowały przy pewnej pomocy kredytowej państwa i samorządów kooperatywy. Niestety kooperatywy budowały **najdroższej** i w dużej części marnotrawiły przyznane im środki, wskutek niefachowego, często i nieudolnego kierownika. Przypomnijmy sobie tylko owe **„domki robotnicze“,** które budowano przy pomocy Województwa Śląskiego w Katowicach. Pod płaszczykiem tym **niektórzy posłowie Sejmu śląskiego budowali sobie wille,** które kosztowały przeszło 100.000 zł. w r. 1925. Zawiązano pozatem spółkę mieszaną, do której należało również kilku posłów, a która zajmowała się dostarczaniem materjałów budowlanych do budowy owych „domków“ i gmachów budowlanych dla Województwa. Jeżeli stosunki takie panowały w przypadku, w którym zainteresowani byli ludzie wysunięci w opinji publicznej, to łatwo wyobrazić sobie można, **jak gospodarzyły kooperatywy,** na których czele stali ludzie **mniej znani** a na domiar często nie mający pojęcia o budownictwie, cenach i ilościach potrzebnych materjałów. Nie wiele będzie kooperatyw budowlanych w Polsce, w których gospodarka stanęła na wysokości swojego zadania.

Rząd, któremu w niektórych wypadkach przy budowie jego własnych gmachów wielkie firmy budowlane stawiały puste wewnątrz ściany, obliczone potem wedle kubicznego metra pełnego muru, nic w tem zmienić nie zdołał, bo **sam budował niesłychanie drogo** i ponadto jeszcze **stawał się często ofiarą niektórych sprytnych spekulantów zajętych przy budowie.**

Doszliśmy w Polsce do takich absurdów, że już w roku 1925 nawet „Przegląd Gospodarczy“ wytykał fakt zupełnie niewytłumaczalny, iż **piasek wiślany w Warszawie kosztował 3 (dosłownie trzy) razy tyle co przed wojną.** Od tego czasu ceny wszelkich artykułów budowlanych **podwoiły się a częściowo i potroiły się,** choć właściwy ruch budowlany na wzór innych krajów jeszcze się wcale u nas nie rozpoczął. Cegła, która kosztowała w r. 1925/26 jeszcze 30 do 36 złotych za tysiąc **kosztuje obecnie 60 do 66 zł.,** a w Warszawie dochodzi nawet do **100 i 105 złotych.** Cement w 1925/26 roku kosztował 4 zł. za 100 kg. dziś kosztuje **9 złotych,** żelazo budowlane przed 2 laty 180 zł. za tonę dziś **350 złotych w hurcie,** przy czem w detalu różnica wygląda jeszcze gorzej 220—230 zł. w r. 1925/26 wobec 470 zł. dziś. Drzewo I kl. kosztowało w roku 1925/26 26 złotych za kubiczny metr, dziś dochodzi **do 90 złotych za nieobrobiony kloc w lesie. Cena jest w Polsce przeto trzy razy wyższą jak przed dwoma laty (!).**

W tych warunkach nie może być mowy o jakimś ruchu budowlanym na wielką skalę. Rząd, od którego kredytów zależy cały ruch budowlany, dopuścił do tego, że **na podstawowe artykuły budowlane krajowego pochodzenia mamy ceny czysto spekulacyjne**

MICHAŁ KWIATKOWSKI.

——oOo——

Jak pracował przemysł Górno-śląski w roku 1927

Wzrost produkcji w porównaniu z r. 1922. — Siły mechaniczne. — Robotnicy i personal biurowy.

Górnośląski związek przemysłowców górniczo-hutniczych w Katowicach ogłosił wyniki produkcji tego przemysłu na Śląsku w r. 1927. Ze sprawozdania wynika, że rok sprawozdawczy był od czasu wcielenia G. Śląska do Polski, pod względem ilości produkcji, prawie najlepszym we wszystkich jej działach.

Gdy bowiem w roku 1922 wydobycie węgla wynosiło 25,521.451 ton, to w r. 1927 — 27.718 tys. ton. Produkcja surówki żelaza wykazuje wzrost o 40 tys. ton, produkcja przetóbcza o z górą trzydzieści tysięcy, produkcja kwasu siarkowego o przeszło 40 tysięcy ton, cynku surowego przeszło 50 tys., ołowiu o 11 tysięcy ton. Mniejszą produkcję wykazał rok 1927 w porównaniu z 1922 w dziale stali surowej, produkcji walcowni żelaza i blachy cynkowej.

Zanotowany wzrost tempa produkcji nie świadczy jeszcze bynajmniej o wyzyskaniu pełni zdolności produkcyjnej przemysłu śląskiego. W stosunku bowiem do najpomyślniejszego roku z okresu przedwojennego — 1913, wykorzystano w roku 1927 zdolność produkcyjną w węglu w 86.62 proc., w produkcji żelaza surowego w 71.91 proc. i t. d. Jedynie w produkcji koksu przekroczono wytwórczość przedwojenną o 52.52 procent.

W 42 przedsiębiorstwach, objętych sprawozdaniem, pracowało w r. 1927 164 zakładów na ogólną liczbę 177. Ilość maszynowej siły napędowej sprawozdanie ocenia na 1095 maszyn i turbin parowych o łącznej sile 594.207 K. M., oraz 421 prądnic elektrycznych o mocy 183.514 kilowatów i 13.126 silników elektrycznych o sile 486.317 K. M.

W roku 1927 zatrudniał przemysł śląski 129.354 robotników, 8.578 urzędników i pracowników technicznych, oraz 2.370 urzędników handlowych w centralach. W stosunku do r. 1926, liczba robotników wzrosła o 6 procent. Wypłacone zarobki robotnicze wynosiły w roku 1927 w całym przemyśle górnośląskim ogółem 309.224.391 zł., wobec 234,981.707 zł. w roku 1926.

——oOo——

Podwyżka taryf kolejowych w Niemczech

Z dniem 1 października b. r. weszła w Niemczech w życie częściowa podwyżka taryf towarowych **o 11%.** Ogólne podwyższenie miało początkowo wynosić 5%, wobec tego jednak, że cały szereg taryf kierunkowych, taryfy osobowe, oraz niektóre artykuły zostały wyjęte ze względów gospodarczych i konkurencyjnych z pod ogólnej podwyżki, reszta taryf towarowych została podwyższona o 11%.

Podwyżce uległy również i opłaty dodatkowe, jak np. manipulacyjne, miejscowe, stacyjne i t. p.

Wynik finansowy tej podwyżki ma dać w odniesieniu do ruchu towarowego, powyżej 130 milj. marek.

Podwyżka taryf **nie dotknęła środków spożywczych,** oraz eksportowych wytworów przemysłowych i importowanych z zagranicy surowców, objętych specjalnemi taryfami wyjątkowemi. Wyjątek stanowią w pierwszym rzędzie: papier, półfabrykaty papieru (masa drzewna i celuloza) jako artykuł wywozowy, objęte taryfami A. T. 52 (eksport morski), oraz A. T. 159 (eksport lądowy). W ten sposób Niemcy pozostawiają otworem drogi do dalszej inwazji niemieckiego przemysłu papierniczego na rynek polski, na który papier niemiecki kieruje się w bardzo znacznych ilościach.

Nie będzie również podwyższona **taryfa ulgowa,** stosowana do papierówki w przywozie do wschodnio-pruskich fabryk celulozy.

Należy dodać, że wywóz polskiej papierówki kieruje się mniej więcej w 90% do wschodnio-pruskich fabryk celulozy i stanowi wobec tego podstawę wschodnio-pruskiego przemysłu papierniczego.

Silny wzrost obiegu banknotów.

Dalszy spadek zapasu walut w Banku Polskim.

Według opublikowanego ostatnio bilansu Banku Polskiego za ostatnią dekadę września zapasy kruszców stanowiących podkład walutowych **wzrosły w ciągu okresu rachunkowego** o 66 tys. zł. i przedstawiają obecnie wartość **607.042.816 zł.**

Rezerwy walutowe **zmniejszyły się jednak** w dalszym ciągu o przeszło 4 milj. zł. i wynosiły pod koniec września 462.437.734 zł.

Bilans wykazuje również i spadek zapasu walut niezaliczonych do pokrycia o przeszło 3 milj. zł. Ogółem rezerwy kruszcowo walutowe złotego wynosiły według bilansu pod koniec września **1,069.480.551 zł.,** z początkiem zaś b. r. przedstawiały one wartość 1.207.000.000 zł.

Rezerwy więc kruszcowo-walutowe naszego złotego zmniejszyły się w ciągu 9 miesięcy b. r. **o 138 milj. zł.**

Zaznaczyć jednak należy, że spadek rezerw naszej waluty wystąpił **przedewszystkiem w części walutowo-dewizowej,** i wyraził się cyfrą 225 milj. zł., przy równoczesnym wzroście zapasu kruszcu o 87 milj. Z uwagi jednak na to, że przy obliczaniu podstaw naszej waluty bierze się pod uwagę oba rodzaje zapasów, otrzymujemy przy sumarycznem zestawieniu ogólny ujemny rezultat.

Większe zmiany wykazuje portfel wekslowy, gdyż w ciągu ostatniej dekady września wzrósł on o blizko 22 miljony zł. Ogólna suma pożyczek wekslowych udzielonych przez Bank Polski wynosiła z końcem września 660 milj. zł.

Świadczy to o wzroście operacji kredytowych naszej instytucji emisyjnej.

Z innych pozycji omawianego tu bilansu dekadowego zasługuje na uwagę obieg biletów bankowych, **który wzrósł w ciągu ostatnich 10 dni września o przeszło 106 milj. zł. do sumy 1,261.387.990 zł.**

W rozszerzeniu akcji kredytowej i wzroście obiegu biletów bankowych widać pewną dążność ze strony władz Banku do poprawy sytuacji na rynku pieniężnym, która jest nadal bardzo ciężka.

Stabilizacja urzędników.

Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, ostateczny termin stabilizacji urzędników **upływa w dniu 31 marca 1929 roku.** Wobec tego, że procent ustalonych dotąd urzędników, zwłaszcza II. i III. kategorji, jest jeszcze bardzo niski w stosunku do przewidzianych norm, minister Składkowski zwrócił się do wojewodów **z poleceniem przedstawienia w jaknajszybszym czasie wniosków stabilizacyjnych.**

——oOo——

Dyplomy dla długoletnich robotników.

Minister przemysłu i handlu przystąpi w najbliższym czasie do wydawania dyplomów honorowych tym robotnikom, którzy 25 lat bez przerwy pracują w jednem i tem samem przedsiębiorstwie przemysłu przetwórczego.

——oOo——

Wzrost wkładów w czeskich kasach oszczędności.

W trzech największych czeskosłowackich kasach oszczędności wzrosły wkłady pieniężne w miesiącu wrześniu **o 3,000.000 koron,** osiągając w ten sposób cyfrę 3,310 000 000 koron czeskich (Ceps.).

——oOo——

Organizacja polskich robotników sezonowych.

Polscy robotnicy sezonowi w Niemczech stworzyli związek zawodowy, który **będzie miał na celu obronę ich interesów.** Siedziba związku znajdować się będzie w Apolda (Turyngji)

——oOo——

Na Śląsku taniej.

Katowicka komisja parytetyczna dla ustalenia wskaźnika drożyźnianego na Śląsku, stwierdziła, że w miesiącu wrześniu b. r. w porównaniu z miesiącem poprzednim, koszta utrzymania spadły o 0.62%.

——oOo——

Cena złota.

Cena 1 grama czystego złota ustalona została przez ministr. skarbu na miesiąc październik w kwocie 5.9244 zł.

——oOo——

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA EKONOMICZNA W PRADZE.

W czasie od 4 do 6 bm. odbywa się w Pradze czeskiej **konferencja Unji Międzynarodowej Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów.** Konferencja poświęcona będzie **sprawom ekonomicznym** i zajmie się wprowadzeniem w życie uchwał ostatniej międzynarodowej konferencji ekonomicznej, ponadto rozważy tendencje i zasady polityki ekonomicznej, które przyczyniają się do utrwalenia, względnie osłabienia pokoju.

Z Polski z ramienia Federacji Polskich Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi wyjechał do Pragi m. in. prof. ks. **Wójcicki.**

ILE NIEMCY ZAPŁACIŁY ODSZKODOWAŃ WEDŁUG PLANU DAWESA, A ILE POŻYCZYŁY OD ZAGRANICY.

Objektywne źródło, jakiem jest Disconto-Bank, o ile chodzi o informacje, dotyczące finansowych spraw Rzeszy, donosi, iż według jego obliczeń dotychczasowe **wpłaty odszkodowawczych rat** podług planu Dawesa wyniosły razem sumę **1,175.000 dolarów,** zaś suma ogólna zaciągniętych przez Rzeszę niemiecką pożyczek zagranicznych wynosi dotąd **2.250,000.000 dolarów.**

——oOo——

Akcje zniżkują.

Na giełdzie akcyjnej **tendencja zniżkowa przy dużej podaży towaru.**

Szczególnie silnie zniżkowały: Zieleniewski i Siersza górnicza. Również i pogiełdzie pod znakiem zniżki.

Notowano: Bank Małopolski 26.50 zł., Tehan 13.25 zł., Zieleniewski 132 zł. Trzebinia fabryka maszyn 12 zł., Parowozy 35 zł., Siersza górnicza 150—160 zł., Chybie 78 zł. Cegielski 44 zł., Gazy Wschodnie 26.50 zł., Pożyczka inwestycyjna 118 zł.

Rynek walutowy bez zmiany. Notowano dolara gotówkowego w Krakowie po 8.88—8.88 i pół zł., czeki dolarowe 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.89, 124.20, 123.58, Holandja 357.48, 358.38, 356.58, Londyn 43.23, 43.22.5 43.33, 43.12, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.86, 34.95, 34.77, Praga 26.42 i jedna czwarta, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.59, 172.02, 171.16, Wiedeń 125.42, 125.73, 125.11, Włochy 46.63, 46.75, 46.51, Marka niemiecka 212.26.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 175—172 — Bank Zachodni 32 i pół — Spiess 200 — Elektrownia Dąbrowa 88 — Cukier 51 — Węgiel 102.5—102 — Cebielski 45 — Lilpop 37—37 i jedna czwarta — Modrzejów 36 i trzy czwarte — Ostrowiec 128, b) 125—122 — Rudzki 40 — Starachowice 50 — Zawiercie 20—19.5 — Borkowscy 17.

5% pożyczka dolarowa 93.5, 94.5 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 91 15 — 10% kolejowa 103 i trzy czwarte — 8% Listy Banku Gosp. Krajowego 94 — 4% pożyczka inwestycyjna 119.5, 118, 118 i jedna czwarta.

Sprawy szkolne.

Szkolnictwo powszechne w Polsce.

W całej Polsce posiadamy obecnie 24.877 szkół powszechnych państwowych i 1.341 prywatnych. Liczba szkół prywatnych wzrosła w ciągu roku o 101, państwowych zaś zmniejszyła się o 562. Mimo spadku liczby szkół państwowych ilość sił nauczycielskich wzrosła o 2.000. Ogółem pracuje obecnie w szkołach powszechnych 70.143 nauczycieli. Na każdego z nich przypada obecnie 50 uczniów w szkołach wiejskich, 40 — w miejskich. Stosunek ten w porównaniu do lat ubiegłych znacznej uległ poprawie.

BADANIA PSYCHOTECHNICZNE UZDOLNIEŃ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Śląski Instytut Porady Zawodowej w Katowicach przystąpił z nowym rokiem szkolnym do badań psychotechnicznych uzdolnień śląskiej młodzieży szkolnej. Zainicjowane i prowadzone systematycznie badania psychotechniczne na Śląsku, są pierwszemi tego rodzaju próbami w Polsce.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Samochód osobowy prowadzony przez Józefa Sygulińskiego najechał na ul. Lubicz pod mostem kolejowym na Mieczysławę Muterandę i Jadwigę Przybyłowską, które odniosły szereg okaleczeń na głowie i nogach. Ranne kobiety opatrzył lekarz Pogotowia. Powodem wypadku była nieostrożna jazda szofera.

FATALNY WYPADEK ROBOTNICY. Wczoraj rano zdarzył się w fabryce lamp przy ul. Salinarnej w Podgórzu nieszczęśliwy wypadek. Oto robotnica Aniela Czubówna (l. 19) włożyła nieostrożnie lewą rękę między tryby maszyny, które odcięły jej trzy palce. Lekarz Pogotowia opatrzył ranną, poczem

ZAMACH SAMOBÓJCZY KASJERA KOLEJOWEGO. W dniu 2 bm. usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru kasjer kolejowy na stacji Kraków-Płaszów Adam Prus-Studziński, przyczem ciężko ranił się w głowę. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie bezprzytomnym do szpitala św. Łazarza. Powodem samobójstwa mają być niesnaski domowe.

SPRYTNY WYSTĘP OSZUSTKI. Katarzyna Byrek z Młodawki pow. Limanowa zgłosiła w policji, że w dniu 2 b. m. przybyła do niej jakaś kobieta rzekomo z Nowego Sącza z zawiadomieniem, że mąż Byrkowej przyjechał z Ameryki, został w Krakowie aresztowany, a do uwolnienia go potrzeba 450 zł. Byrkowa udała się z ową kobietą do Krakowa i gdy przybyły na stację w Płaszowie — nieznajoma wzięła od niej 450 zł. pod pozorem, że idzie interwenjować o wypuszczenie Byrka z aresztu i więcej nie powróciła.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„OBRONA KATOLICYZMU NA SŁOWACJI". Odczyt na ten temat wygłosi ks. red. Machay w sali Zjednoczenia Mieszczańskiego ul. św. Marka 8, w dniu 8 bm. w poniedziałek o godz. 7.45 wiecz. staraniem Mieszczańskiej Sodalicji Marjańskiej. Wstęp wolny.

W SEKRETARJACIE KATOLICKIEGO ZWIĄZKU POLEK, Rynek gł. l. 9, I. p. odbędzie się w sobotę 8 bm. o godz. 6-tej pop. pogadanka p. M. Waligórskiej o Zjeździe Katolickich Stowarzyszeń w Poznaniu. Goście mile widziani.

ZAPISY NA KURSY rysunków zawodowych, rachunkowości, obsługi kotłów parowych, oraz na wykłady mechaniki i geometrji odbędą się w sobotę 6 bm. od godz. 5 do 7 i w niedzielę 7 bm. od godz. 10 do 1 w lokalu Muzeum Przemysłowgo przy ul. Smoleńskiej 9, II p., sala nr 135.

——oOo——

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 7 bm. od godz. 3—4-tej po poł.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Gdybym chciała"...
Sobota: „Kupiec wenecki".
Niedziela: po południu „Pociąg widmo" (ceny zniżone), wieczór „Gdybym chciała...".

GONG.

Piątek: „Daj nam swe serce".

——oOo——

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Pan ...który szuka żony".
UCIECHA: „Mój przyjaciel Harry".
NOWOŚCI: „Niepotrzebny człowiek".
SZTUKA: „Spiedzy".
CORSO: „Czarna Natasza".
WARSZAWA: „Spowiedź przed szturmem".

Dzień 7 października przejdzie w Wiener Neustadt spokojnie

Kto spowoduje starcie — jest łajdakiem!

Wiedeń. 4 10. (PAT.) Dzienniki wszystkich odcieni wyrażają przekonanie, że wobec zawartego kompromisu, **dzień 7 października przejdzie spokojnie.** Tylko organ komunistyczny „Rote Fahne" ogłasza odezwę, w której wzywa robotników do **obsadzenia dworców kolejowych** i niedopouszczenia d przejazdu **faszystowców.** Zarząd główny partji socjal-demokratycznej ogłasza dziś w „Arbeiter Ztg." odezwę wzywającą robotników do **bezwarunkowego unikania wszelkich starć w dniu 7 października. Wiemy** — pisze w odezwie, — że „Hackenkreuzlerzy" z jednej, a komuniści z drugiej strony **będą usiłowali,** podobnie jak w dniu 15 lipca ub. r. **spowodować gwałtowne starcia. Każdy, kto starcie takie spowoduje, jest** albo **człowiekiem lekkomyślnym,** albo **łajdakiem** pragnącym rozmyślnie **wywołać przelew krwi.** „Szutzbund" wystąpi ostro i bezwzględnie przeciw prowokatorom i szerzycielom niepokojących pogłosek. Odezwa wzywa w końcu kolejarzy, by nie słuchali haseł, głoszonych przez ludzi nieodpowiedzialnych, lecz by trzymali się ściśle wskazówek swej organizacji.

——oo——

Znowu krwawe porachunki polityczne w Bułgarji.

Wiedeń, 4 października. (PAT) Dzienniki donoszą ze Sofji: W Carybrodzie przyszło ponownie **do krwawego starcia** między zwolennikami Protogerowa a Michajłowa. Na jednej z głównych ulic **zastrzelił wybitny zwolennik Protogerowa przywódcę sofijskich Macedończyków Dramajewa** trzema strzałami rewolwerowemi. Trzech członków bandy, którzy towarzyszyli Dramajewowi i rozpoczęło ogień przeciw ko-sprawcy zamachu **i położyło go trupem.** Zamordowanie Dramajewa nastąpiło na podstawie uchwały, powziętej przez zwolenników Protogerowa, **Dramajew** mianowicie przed kilku dniami **zamordował wojewodę Dimajewa.**

Trocki nie wróci już do pracy politycznej?

PRÓBY NAWIĄZANIA POROZUMIENIA Z TROCKIM SPEŁZŁY NA NICZEM.

Moskwa. (AW.). W tutejszych kołach partyjnych omawiane są żywo podjęte ostatnio przez grupę Rykowa **próby porozumienia z Trockim,** któreby zmierzały do walki z oligarchją Stalina. Przed kilku tygodniami do Wiernego udał się jeden z wysłanników Rykowa, który **nakłaniał Trockiego do wyrzeczenia się poglądów opozycyjnych w zamian za powrót do czynnej pracy politycznej.** Trocki, wedle planów Rykowa miałby objąć stanowisko komisarza ludowego do spraw wojskowych w miejsce Woroszyłowa, który jak wiadomo jest pionkiem Stalina Projekt Rykowa wobec kategorycznej **odmowy Trockiego,** upadł

———OO———

Sowiety gotowe są podpisać pakt Kelloga.

Warszawa 4/10. (Telef. wł.). Ambasador francuski w Stanach Zjednoczonych Claudel, **wręczył** w departamencie stanu w Waszyngtonie **notę sowiecką, wyrażającą gotowość Sowietów przystąpienia do paktu Kelloga.**

———OO———

Triumfalny pochod „Krassina".

Moskwa 4/10. (PAT) Liczne okręty wojenne i handlowe, znajdujące się na Morzu Bałtyckiem, **witają entuzjastycznie powracającego** z wyprawy podbiegunowej łamacza lodów **„Krassina".** Organizacje naukowe, w szczególności **leningradzka Akademja Nauk,** biorą czynny udział w przygotowaniu **uroczystego powitania „Krassina".**

———OO———

Za brak „etyki komunistycznej"

wykluczony na 3 lata z partji.

Moskwa. (AW.) Prasa tutejsza donosi, iż komisja kontrolująca niemieckiej partji komunistycznej, która badała aferę b. kandydata na prezydenta z ramienia niemieckich komunistów Thallmana uznała, iż **naruszył on „etykę komunistyczną".** Komisja kontrolująca powzięła decyzję **zabraniającą Thällmanowi przez 3 lata zajmowanie stanowisk partyjnych.**

———OO———

Fala amnestji ogarnie znowu Bułgarję.

Sofja. 4 10 (PAT.) Z okazji 10-lecia wstąpienia na tron **zarządził król Borys III rozległą amnestję.** W szczególności będą wypuszczeni na wolną stopę ci funkcjonarjusze **cywilni** i wojskowi, którzy zostali swego czasu zasądzeni w związku ze znaną aferą spirytusową.

——O——

WALKA NA GRANICY ALBAŃSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ.

Białogród 3/10. (PAT) Prasa podaje wiadomość pochodzącą z Aten, wedle której w okolicy Skutari **pomiędzy strażnicami granicznemi jugosłowiańską i albańską doszło do starcia.** Po stronie albańskiej jest **jeden zabity i jeden ranny,** po stronie jugosłowiańskiej **8 zabitych.** Wiadomość ta nie została potwierdzona przez żadne źródło oficjalne.

Gabinet francuski grozi dymisją

W RAZIE, GDYBY BUDŻET NIE BYŁ UCHWALONY PRZED 31 GRUDNIA B. R.

Paryż 4/10. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej izby deputowanych **Poincare zauważył, że budżet na rok 1929 opracowany przez ministerstwo, wykazał nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości 55 miljonów, lecz zmiany** dokonane do chwili obecnej przez komisje **dały deficyt sięgający 20 miljonów.** Premjer dodał, że dla rządu jest rzeczą bardzo istotną, **aby równowaga budżetu nie została zachwianą** i aby budżet na rok 1929 **uchwalony został przed 31 grudnia b. r. Jeżeli którykolwiek z tych warunków nie będzie spełniony, to rząd poda się do dymisji.**

Na uwagę Malvy'ego, że nie wszystkie budżety zostały dotychczas zbadane, a w szczególności budżety ministerstwa wojny i marynarki, Poincare odpowiedział, że granice koncesji tych obu ministerstw zostały osiągnięte. Wszelkie podwyższenie wydatków na mocy decyzji komisji, winno być skompensowane przez stworzenie nowych źródeł dochodowych, a nie przez zwiększanie wydatków.

——oO——

Sprawa konkordatu prusko-watykańskiego

JEST JUŻ NA UKOŃCZENIU.

Berlin 4/10. (PAT) „Berliner Tagblatt" donosi, że **rokowania, prowadzone przez pruskiego ministra oświaty Bückera z nuncjuszem Stolicy Apostolskiej w Berlinie,** monsignorem Pacelli, **zostały już doprowadzone właściwie do końca** i że sprawa konkordatu jeszcze w bieżącym tygodniu stanie **na porządku dziennym dyskusji politycznej w Prusach.** „Berliner Tagblatt" zapowiada już dziś ostrą, zdecydowaną opozycję demokratów-socjalnych **przeciw temu konkordatowi,** ponieważ poruszyć on ma nietylko kwestje finansowe, ale także sprawę szkolenia. W związku ze sprawą konkordatu centrum zajmuje stanowisko wyczekujące, aby się przekonać, czy w układzie parlamentarnym Sejmu pruskiego **zdoła uzyskać konkordat większość,** czy też nie.

XIV. dzień procesu marjawickiego.

Warszawa, 4 października. (Telef. własny). **Na rozprawę do Płocka wyjechał specjalny delegat ministerstwa wyznań p. Chrząstowski. Wyrok spodziewany jest w poniedziałek.** — W dalszym ciągu zeznawała **Osinówna,** która oświadczyła, że **zakonnice marjawickie namawiały ją, aby cofnęła swoje uprzednie zeznania,** a Kowalski daruje jej wszystko i przyjmie z powrotem do klasztoru. Przesłuchano ponownie kilka mandolinistek i kilka **marjawitek,** jak Prochównę, Tomasównę i **Jałosińską.** Wezwano nadto dodatkowo inż. **Zarębskiego,** tudzież duchownego Pochulca.

——o § o——

Nowy projekt uposażeniowy dla kolejarzy.

Warszawa, 4 października. (Telef. **własny).** Ministerstwo komunikacji opracowuje w **chwili** obecnej **projekt ustawy uposażeniowej dla kolejarzy.** Projekt ten ma być wykończony do połowy października b. r., poczem w **myśl** zapewnień p. min. Kühna **projekt będzie przedłożony** zainteresowanym **związkom kolejarskim.**

———OO———

Przed stabilizacją urzędników państw.

Warszawa. (AW.) Minister Składkowski zwrócił się z prośbą do wojewodów, aby jak najszybciej przedstawili wnioski stabilizacyjne, gdyż termin stabilizacji urzędników państwowych w myśl rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 III. 1928 upływa z dniem 31 III. 1929.

——oOo——

W sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 10. Na wtorkowem posiedzeniu zajmie się gabinet Rzeszy **obecnym stanem polsko-niemieckich rokowań handlowych.** Poseł Rauscher i dr. Hermes biorą udział w pracach nad kontrpropozycjami niemieckiemi. Komunikat Biura Wolffa przedstawia obecny stan rokowań w ten sposób, **że** między rządem polskim a niemieckim **istnieje** różnica zdań co do zakresu rokowań. **Żądania polskie** w sprawie wywozu do Niemiec **nierogacizny natrafiają na opór Niemiec. Niemcy** wysuwają obecnie nowe żądania, dotyczące koncesyj dla niemieckich towarzystw okrętowych **na przewóz polskich emigrantów.**

———OO———

KONFERENCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z PREMJ. BARTLEM.

Warszawa, 4 października. (Telef. **własny).** W południe **marsz. Piłsudski** przybył do prezydjum rady ministrów **i odbył 2 i półgodzinną konferencję z premjerem Bartlem.** Po południu marsz. Piłsudski był u Prezydenta Rzpltej na Zamku.

———OO———

POS. TOWARNICKI SPRZEDAŁ MAJĄTEK NIEMCOWI.

Pos. Towarnicki, bogaty naftowiec ze Wsch. Małopolski, który uzyskał — rzecz dziwna — mandat z ramienia Stronnictwa Chłopskiego, posiadał w Wielkopolsce gospodarstwo w Pałuczynie w Wielkopolsce. Niedawno sprzedał ten majątek Niemcowi.

——o : o——

S. S. VAN DINE. 9

Sprawa panny Odell.

— Było kilka minut przed siódmą, proszę pana, — odpowiedziała kobieta swym bezbarwnym, równym głosem, który zdawał się charakteryzować jej sposób mówienia.

— Czy zwykle opuszcza ją pani o tej godzinie?

— Nie, zwykle odchodzę około szóstej. Ale wczoraj wieczorem panna Odell chciała, bym jej była pomocną w ubieraniu się do obiadu.

— Czy nie co wieczora pomagała jej się pani ubierać?

— Nie, proszę pana. Ale wczoraj panna Odell wybierała się na obiad i do teatru z jakimś panem i chciała wyglądać szczególnie ładnie.

— Aha! Markham pochylił się naprzód. — A kto był tym panem?

— Nie wiem, proszę pana. Panna Odell nie powiedziała mi tego.

— Kiedy panna Odell kazała pani przyjść wcześnie dzisiaj rano?

— Gdy odchodziłam wieczorem.

— Widocznie nie przeczuwała żadnego niebezpieczeństwa, ani nie obawiała się swego towarzysza.

— Przynajmniej mnie się to nie wydawało. — Kobieta przerwała, jakby namyślając się. — Nie, wiem napewno, że nie miała żadnych obaw. Była w dobrym humorze.

Heath wyjął z ust niezapalone cygaro i pochylił się naprzód, opierając dłonie na kolanach.

— Jaką biżuterję miała na sobie ta... Odell?

Pokojówka stała się nagle zimną i wyniosłą.

— Panna Odell — podkreśliła słowo „panna", urażona widocznie brakiem uszanowania ze strony sierżanta — miała na palcach wszystkie swoje pierścionki, było ich pięć albo sześć, i trzy branzoletki. Jedną z czworokątnych djamentów jedną z rubinów, a jedną ze szmaragdów i bryljantów. Miała także na szyi wisiorek brylantowy, zawieszony na łańcuszku, a w ręce trzymała lornetkę platynową, wysadzaną brylancikami i perłami.

— Czy pozatem posiadała jeszcze jaką biżuterję?

— Być może, że kilka drobiazgów, ale nie jestem pewna.

— Czy trzymała je w stalowej szkatułce, stojącej w sypialni?

— Tak, o ile nie miała ich na sobie. — W odpowiedzi tej była wyraźna ironja.

— A ja myślałem, że były zamknięte, podczas gdy miała je na sobie. — Zachowanie się pokojówki pobudziło ducha opozycji w sierżancie, który dobrze zauważył, że prze słuchiwana unikała starannie zwracania się do niego przez „pan". Wstał teraz i, wskazując na czarną szkatułkę na dokumenty, na stole bibljotecznym, zapytał:

— Widziała to kiedykolwiek przedtem?

Mulatka potwierdziła głową.

— Wiele razy.

— Gdzie to było przechowywane?

— W tej szafce. — Wskazała ruchem głowy serwantkę.

— Co było w tej szkatułce?

— Jakże mogę wiedzieć?

— Nie wie panna!... hm! — Heath wysunął swą szczękę, chcąc wyrazem twarzy sterroryzować badaną, ale nie wywarło to na niej żadnego wrażenia.

— Nie mam pojęcia — odpowiedziała spokojnie. — Szkatułka zawsze była zamknięta i nigdy nie widziałam, żeby panna Odell ją otwierała.

Sierżant zbliżył się do szafy w salonie.

— Widzi panna ten klucz? — zapytał gniewliwie.

Kobieta znów skinęła głową, tym razem jednak w oczach jej odbiło się lekkie zdziwienie.

— Czy ten klucz zawsze tkwił w zamku tych drzwi od wewnątrz?

— Przeciwnie, zawsze był po stronie zewnętrznej.

Heath spojrzał znacząco na Vance'a. Chwilę patrzył na klamke z czołem zmarszczonem wreszcie dał znak ręką detektywowi, aby wyprowadził pokojówkę.

Gdy Snitkin wyszedł ze służącą, Vance, siedzący na kanapie, oparł się wygodnie i wypuścił ku sufitowi spiralny kłąb dymu ze swego papierosa.

— Dosyć ciekawe informacje, nie? — zauważył. — Ta posępna dziewczyna pomogła nam znacznie. Wiemy teraz, że klucz od szafy znajduje się po niewłaściwej stronie i że nasza aktoreczka udała się do teatru w towarzystwie jednego ze swych wielbicieli, który też prawdopodobnie odprowadził ją do domu na krótko przed śmiercią.

— Czy myśli pan, że to może nam w czemkolwiek być pomocne? — Heath mówił z triumfującą pobłażliwością. — Niech pan czeka na nieprawdopodobną historję, którą nam opowie telefonista.

— Dobrze zatem, sierżancie, — przerwał Markham niecierpliwie tę rozmowę. — Prowadźmy dalej śledztwo.

— Chciałem zaproponować, panie naczelniku, żeby najpierw przesłuchać odźwiernego. Zrozumie pan potem, dlaczego. — Heath otworzył drzwi, prowadzące z sieni do mieszkania.

— Niech pan spojrzy tu, — rzekł do Markhama wskazując mały korytarz, biegnący na lewo Korytarz ten, długości około dziesięciu stóp, dzielił apartament panny Odell od tylnej ściany publicznej poczekalni. Zakończony był mocnemi, dębowemi drzwiami, wychodzącemi na podwórze, położone z boku domu.

— Te drzwi, — tłumaczył Heath, — stanowią jedyne boczne albo tylne wejście do tego budynku. Gdy są one zaryglowane, nikt nie może się dostać do domu, chyba bramą frontową. Nie można też dostać się do wnętrza przez inne mieszkania, gdyż wszystkie okna na całym parterze są okratowane. Stwierdziłem to zaraz po mojem przybyciu.

— Gdy zorjentowałem się w sytuacji dziś rano — mówił, wróciwszy do salonu, — wyobrażałem sobie że nasz człowiek wszedł temi bocznemi drzwiami w końcu korytarza i wślizgnął się do mieszkania, niewidziany przez nocnego telefonistę. Sprawdziłem więc czy drzwi te były otwarte. Były jednak zaryglowane. Nie zamknięte, lecz zaryglowane.

C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu" Sk. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.